Dziś Dodat[ek] Harcerski

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

ROK XXVIII | Czwartek 25 listopada 1937 r. | Nr. 324

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Zaginięcie polskiego samolotu komunikacyjn.

W czterech państwach trwają poszukiwania

WARSZAWA, 24.11. Polskie Linie Lotnicze „Lot" komunikują, że nie mają dotychczas wiadomości o samolocie „Douglas" SP AJS, który wczoraj, tj. 23 bm. według rozkładu, lecąc z Aten do Bukaresztu, wystartował z Salonik o godz. 11.15.

Na pokładzie znajdowało się 3 pasażerów do Warszawy, a to p. Rakowski p. Frejman i p. Neugrosset oraz załoga samolotu w składzie Tadeusz Dmoszyński, pilot i dowódca statku, Marian Winnik, radiomechanik i Ryszard Walentukiewicz, mechanik.

Na prośbę „Lotu" władze bułgarskie greckie, rumuńskie i jugosłowiańskie wydały zarządzenia w celu odnalezienia samolotu.

Polskie Linie Lotnicze „Lot" w tym samym celu wysłały specjalny samolot do Sofii.

Brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości należy przypisać ewent. lądowaniu w okolicach słabo zaludnionych, nad którymi biegnie trasa lotu.

POSZUKIWANIA W JUGOSŁAWII

Poszukiwania zaginionego polskiego samolotu komunikacyjnego „Douglas" SP. ASJ. prowadzone są bardzo energicznie na terytorium Jugosławii.

Ostatnią wiadomość radiową miał port lotniczy w Skoplie dnia 23 bm. o godz. 14.37.

Samolot znajdował się wówczas w odległości kilkunastu kilometrów na południe od miejscowości Petricz w dolinie rzeki Strumicy.

SAMOLOTY BUŁGARSKIE WRÓCIŁY Z NICZYM...

SOFIA, 24.11. (tel. wł.) Według nadeszłych informacyj na lotnisku w Sofii słyszano huk motorów samolotu i jakieś sygnały, których jednak nie zrozumiano. Poproszono o powtórzenie sygnałów, samolot wszakże odleciał i nie odpowiedział na wezwanie.

Słyszano również samolot w miejscowości Petricz nad granicą grecką, jako też i w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Po południu władze bułgarskie wysłały dwa samoloty na poszukiwanie polskiego samolotu. W poszukiwaniach weźmie udział pilot Karpiński, który przyleciał do Sofii na polskim samolocie komunikacyjnym.

Jeden z wieśniaków bułgarskich — twierdzi, że widział samolot lecący 6 metrów ponad drzewami. Prawdopodobnie samolot wskutek defektu opadł w górach.

Przed zwołaniem izb ustawodaw.

Ważne narady w łonie Rządu, Sejmu i wśród polityków

WARSZAWA, 24.11. (Tel. wł.) W związku z ostatnimi wydarzeniami politycznymi w kraju i ze zbliżającą się sesją sejmową, w Warszawie toczą się ożywione narady zarówno w kołach rządowych, jak i wśród poszczególnych grup politycznych.

W szczególności po ostatniej audiencji, udzielonej przez P. Prezydenta R. P. przedstawicielom PPS, oraz w związku z przemówieniem Marsz. Śmigłego-Rydza na odprawie legionowej, następnie w związku z uchwałami legionistów i peowiaków w Wilnie i Lwowie mówi się poważnie, że w najbliższym czasie mają nastąpić niezwykle ważne decyzje.

W bieżącym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, które rozpatrzy szereg ważnych spraw związanych ze zbliżającą się sesją Izb ustawodawczych i poweźmie postanowienie w sprawie ewentualnego przemówienia prezesa Rady ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego już na pierwszym posiedzeniu Sejmu.

Najważniejszym momentem dla sprawy kształtowania się przyszłych stosunków politycznych w kraju, będzie narada na Zamku, odbyta niezależnie od posiedzenia Rady ministrów.

Podczas tej narady będzie podobno poruszona sprawa ordynacji wyborczej.

Poza konferencjami polityków, odbywają się ważne narady między członkami Sejmu. Odbyło się zebranie przedstawicieli parlamentarnych grup regionalnych, na którym zapoznano się z projektami ustaw, jakie rząd zamierza wnieść na najbliższą sesję.

W najbliższych dniach udaże się dekret P. Prezydenta R. P. w sprawie zwołania sesji sejmowej. Debaty w Sejmie i Senacie zapowiadają się niezwykle burzliwie.

Angielskie kopalnie węgla

staną się własnością państwa

LONDYN, 24.11. Izba gmin uchwaliła we wtorek wieczorem po długiej dyskusji w drugim czytaniu tak zwaną ustawę węglową.

Za ustawą padło 301, przeciw niej tylko 139 głosów.

Ustawa węglowa przewiduje, że — państwo stanie się właścicielem wszystkich złóż węglowych w Anglii.

Od roku 1942 będzie rząd stopniowo i według ułożonego planu nabywał od obecnych właścicieli za zapłatą wszystkie kopalnie na własność państwa.

Francja uniknęła wojny domowej

Sensacyjne szczegóły spisku monarchistycznego

PARYŻ, 24.11. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło następujący komunikat:

Odkryto prawdziwy spisek przeciwko instytucjom republikańskim. Dochodzenia, prowadzone przez służbę bezpieczeństwa publicznego i prefekturę policji, zakończyły się na razie zajęciem obfitego materiału wojskowego, przeważnie pochodzącego z zagranicy: karabiny maszynowe, karabiny ręczne, rewolwery, granaty, środki wybuchowe, wielka ilość amunicji itd.

Rewizja dokonana w siedzibie kasy hipotecznej morskiej i rzecznej, której administratorem jest Deboncle, inżynier rady doków morskich w Penhoet, stwierdziła, iż władze bezpieczeństwa wykryły

POTAJEMNĄ ORGANIZACJĘ PARAMILITARNĄ

całkowicie wzorowaną na wojsku. Posiadała ona swój sztab, swoje biura i służbę sanitarną. Podział oddziałów jej na dywizje, brygady, pułki, bataliony itd. wskazuje niewątpliwie, iż celem organizacji tej była wojna domowa. Znalezione dokumenty stwierdzają, iż należący do spisku postawili sobie za cel

ZASTĄPIENIE REPUBLIKAŃSKICH FORM RZĄDU PRZEZ USTRÓJ DYKTATORSKI

który miał poprzedzić przywrócenie monarchii. Plan spiskowców był opracowany z całą dokładnością. Podczas rewizji znaleziono narzędzia, służące do wystawiania fałszywych dokumentów tożsamości. Instrukcje, dotyczące przewozu broni, informacje, dotyczące sił wojskowych w kilku departamentach w pobliżu Paryża z wymienieniem nazwisk oficerów, liczne informacje o wielu oficerach i kilku pułkach, blankiety, skradzione w biurach wojskowych, dokładny plan kanałów pod Paryżem z wskazaniem drogi prowadzącej do Izby deputowanych, plany domów, gdzie znajdują się dzienniki lewicowe i gdzie mieszkają deputowani socjalistyczni, listę ministrów, którzy mieli być aresztowani na dany sygnał, plan opanowania składów i środków komunikacyjnych it.d.

WSZYSTKIE TE PRZYGOTOWANIA ZAWIODŁY

dzięki czujności rządu, cieszącego się zaufaniem kraju. Instytucjom republikańskim nic nie grozi ze strony spiskowców. Dochodzenie, które dało już tak poważne rezultaty, jest kontynuowane bez przerwy. Występne działania zostaną surowo ukarane. Nie trzeba będzie w tym celu uciekać się do praw wyjątkowych, ustawy republikańskie w zupełności wystarczają do zapewnienia bezpieczeństwa. Rząd jest gotów do stłumienia wszelkiej zbrodniczej akcji skierowanej przeciwko republice.

Inż. Doboszyński

SĄDZONY BĘDZIE WE LWOWIE

KRAKÓW, 24.11. Sąd krakowski wystąpił, jak wiadomo z wnioskiem o wyłączenie go z obowiązku ponownego rozpatrywania sprawy inż. Doboszyńskiego. Uchwała krakowskiego sądu przesłana została do Sądu Najwyższego, który w tej sprawie wyda rozstrzygające orzeczenie i ewentualnie wyznaczy miejsce, gdzie toczyć się będzie ponowna rozprawa o marsz na Myślenice.

Wczoraj inż. Doboszyński został oficjalnie powiadomiony o wniosku sądu krakowskiego, aby proces odbył się na terenie apelacji lwowskiej.

Plany linii Maginota

w rękach szpiegów

WIEDEŃ, 24.11. Donoszą tu z Milhouse o aresztowaniu 4 szpiegów, którzy mieli sprzedać jednemu z mocarstw tajemnicę linii Maginota.

W aferę zamieszany ma być naturalizowany obywatel austriacki baron Jerzy Potters.

Miał on utrzymywać ścisły kontakt z Berlinem i w dniu 3 listopada przeprowadził w Berlinie tajną rozmowę z szefem wywiadu niemieckiego.

Straszna katastrofa w hucie „Pokój"

Eksplodowała forma z płynnym żelazem

W hucie „Pokój" w Nowym Bytomiu wydarzyła się mrożąca krew w żyłach katastrofa.

Nad ranem w oddziale stalowni huty pracowało kilkudziesięciu robotników przy odlewaniu t. zw. „wlewków", tj. form dla obręczy kół wagonowych. W pewnej chwili z niewyjaśnionej do tej pory przyczyny nastąpiła gwałtowna eksplozja. Eksplodował mianowicie jeden z wlewków, w którym znajdowało się ponad 6 cetnarów płynnej stali, która rozprysła się jednym wielkim strumieniem, oblewając pracujących w bezpośredniej bliskości hutników. 13 poparzonych w okropny sposób robotników wiło się w boleściach, kilku innych straciło z bólu przytomność. Nieszczęśliwym hutnikom pośpieszyło z natychmiastową pomocą czterech robotników, którzy byli świadkami katastrofy.

W czasie ratowania swych współtowarzyszy czterej hutnicy zostali również poparzeni i stracili przytomność.

Zaalarmowane pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko poparzonych hutników do szpitala. W dwie godziny po katastrofie zmarł w szpitalu pierwszy hutnik, Paweł Żydek, którego ciało było prawie zupełnie zwęglone. Co do trzech dalszych ciężko rannych hutników istnieje jedynie słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu, wszyscy mają bowiem strasznie poparzone ręce i nogi, tak że miejscami odpadło im ciało i widać kości.

Siedem punktów kanclerza Hitlera

Co przywiózł do Londynu lord Halifax

Lord Halifax powrócił do Londynu. Nieofiejalnie jest już wiadomo, że kanclerz Hitler miał zaznaczyć wobec przedstawiciela W. Brytanii, że zasadniczo pragnie wyjaśnienia stosunków w sensie znalezienia płaszczyzny współdziałania obu mocarstw dla sprawy utrzymania pokoju, ale tylko w ramach spraw bilateralnych, obchodzących bez pośrednio oba kraje.

1) Pierwszym warunkiem przystąpienia Niemiec do współpracy z W. Brytanią jest uzyskanie od rządu brytyjskiego zupełnie formalnie wiążącego zobowiązania, że W. Brytania uznaje równouprawnienie Niemiec do posiadania i administrowania kolonii. Deklaracja taka przypominałaby w pewnym stopniu deklarację mocarstw w sprawie przyznania Niemcom równouprawnienia zbrojeń w r. 1934.

2) Będąc w posiadaniu tego rodzaju deklaracji, kanc. Hitler nie podejmowałby żadnych kroków do wprowadzenia przemocą jakichkolwiek zmian w kolonialnym stanie posiadania, wychodząc z założenia, iż słuszne roszczenia kolonialne Niemiec same przez się przeforsowałyby w ciągu kilku lat praktyczne rozwiązanie tego zagadnienia. W Londynie podkreślane jest, że takie postawienie sprawy zgodne byłoby z programem kolonialnym, wyłuszczonym przez kanclerza w jego mowie w Augsburgu z ub. niedzieli. W mowie tej kanc. Hitler odroczył konkretne załatwienie swoich roszczeń kolonialnych na 3 lata, ale z drugiej strony znacznie rozszerzył żądania poza zakres dawnych kolonii niemieckich sprzed wojny, wysuwając zasadę proporcjonalności kolonialnego stanu posiadania w stosunku do liczebności ludności. Tak więc Niemcy, licząc ponad 70 milionów mieszkańców, posiadałyby prawo do większego obszaru kolonialnego, aniżeli W. Brytania, licząca 45 miln., lub Francja, licząca 40 miln. mieszkańców.

3) Sprawa Austrii stanowi zagadnienie wewnętrzne świata germańskiego i rozwiązana być może jedynie na drodze dwustronnego porozumienia między macierzystymi Niemcami a Austrią. Kanclerz gotów jest udzielić formalnego zapewnienia, iż nie będzie dążył do narzucenia Austrii drogą przemocy form rządów lub ustosunkowania się prawno państwowego wobec Rzeszy, ale wzamian uzyskać musi zapewnienie ze strony W. Brytanii, że rząd brytyjski nie będzie podejmował niczego, co by utrudniać miało naturalną ewolucję polityczną i kulturalno-narodowościową, dokonywującą się w Austrii.

4) W stosunku do Czechosłowacji kanclerz Hitler oświadczyć miał gotowość zawarcia z Czechosłowacją paktu nieagresji, na podstawie przyznania przez rząd w Pradze autonomii administracyjnej i kulturalnej Niemcom w Sudetach.

5) Co się tyczy rokowań o pakt mocarstw zachodnich, zamiast dawnego paktu lokarneńskiego, a także co się tyczy ustosunkowania się Niemiec do Ligi Narodów i jej reformy, kanclerz Hitler uważa dzisiaj za przedwczesne zajęcie stanowiska, twierdząc, że najpierw załatwione być muszą poprzednio wymienione sprawy, dotyczące żywotnych zagadnień niemieckich, nie mogących w żadnym stopniu być podporządkowanymi Lidze Narodów.

6) Kanc. Hitler podkreślić miał konieczność walki całej Europy przeciwko bolszewizmowi i oświadczyć, że hasło tej walki pozostaje naczelnym hasłem nowych Niemiec, zarówno we wnątrz Rzeszy niemieckiej, jak i poza jej granicami. Pod tym kątem widzenia rozpatrywać należy pakt antykomunistyczny Niemiec, Włoch i Japonii, a także ustosunkowanie się Rzeszy wobec wojny domowej w Hiszpanii.

7) Kanclerz Hitler zaznaczyć miał, że pragnie położyć kres wojnie na Dalekim Wschodzie i że, o ile uzyska w tym kierunku zgodę głównie zainteresowanych mocarstw, jak W. Brytanii, St. Zjedn. i Francji, to, mając zapewnioną zgodę Włoch, gotów jest podjąć się roli mediatora w sporze między Japonią i Chinami.

Rewelacje „Manchester Guardian"

Pokój na Zachodzie — kosztem Europy Srodkowej i Wsch.

Z pośród prasy angielskiej pierwszy zabrał głos na temat rozmów Hitler — Halifax „Manchester Guardian". Pismo uderza na alarm z powodu rzekomej zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej gabinetu angielskiego i twierdzi, że mowa augsburska Hitlera o koloniach była pierwszym wynikiem jego rozmów z lordem Halifaxem.

„Nie ulega zatem wątpliwości — pisze korespondent pisma — że podstawą rokowań lorda Halifaxa nie był — **ogólny układ europejski, który dotych czas stanowił zdeklarowany cel angielskiej polityki zagranicznej, lecz układ, który oznaczałby radykalną zmianę kursu dotychczasowej polityki zagranicznej. Należy już teraz stwierdzić zaniepokojenie wszystkich tych, którzy w dotychczasowej polityce Anglii widzą jedyną linię, zgodną z jej żywot nymi interesami, nie mówiąc już o wszelkich zobowiązaniach honorowych**

Niebezpieczeństwo zmiany polityki zagranicznej pogłębia fakt, że popiera ją w Anglii wpływowa grupa osób, które, jakkolwiek ożywione są najlepszymi chęciami, nie zdają sobie sprawy z rzeczywistości sytuacji europejskiej i z charakteru „nowych Niemiec"

Porozumienie z Niemcami pożądane jest przez wszystkich. Najbardziej zaś przez tych, którzy dążą do ogólnego układu europejskiego. Układ taki da się jednak osiągnąć tylko przez taką Anglię, która jest potężna nie tylko sama przez się, ale również przez węzły, nawiązane z innymi państwami, nawet — jeśli węzły te są z konieczności tak luźne, jak te, które łączą Anglię z Europą Środkową i Wschodnią".

Czyli, mówiąc bez obsłonek, korespondent twierdzi, **że grupy wpływowych germanofilów, do których należą lord Londondery, lord Astor, lord Lothian i inni, z ich organami prasowymi „Times" i „Observer", wzięły górę i że premier Chamberlain zamierza okupić pokój na Zachodzie kosztem Europy Środkowej i Wschodniej przez uznanie prawa dowolnej ręki Niemców w Austrii, Czechosłowacji a nawet być może — i gdzie indziej.**

Nowy cios niemiecki

W KUPIECTWO ŻYDOWSKIE

LIPSK, 24.11. Niezależnie od konsekwentnej antyżydowskiej akcji bojkotowej, prowadzonej przez czynniki partyjne, ostatnio również poszczególne gałęzie niemieckiego przemysłu i handlu zaczynają przejawiać w tym kierunku ożywioną działalność. Wysoce znamienną uchwałę powziął ogólno-niemiecki związek fabrykantów przemysłu odzieżowego, zakazując członkom wszelkiego kontaktu handlowego z firmami żydowskimi. Postanowiono m. in. nie tylko nie przyjmować w przyszłości zamówień u agentów i sprzedawców — przedsiębiorstw żydowskich, lecz zabronić swym członkom wszelkich dostaw dla magazynów żydowskich.

Sensacyjne samobójstwo

NAUCZYCIELKI

KRAKÓW, 24.11. Pod drzwiami mieszkania, zajmowanego przez prof. UJ dra Olbrychta, popełniła samobójstwo emer. nauczycielka Józefa Sroczyńska, strzelając do siebie z rewolweru w okolicę serca.

Zamach samobójczy, dokonany w tak niezwykłych okolicznościach wywołał zrozumiałą sensację. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia skonstatował śmierć desperatki.

Przy zwłokach znaleziono 850 zł. gotówką, papiery wartościowe oraz list, skierowany do profesora proszący o przeprowadzenie sekcji.

Jak się okazało, śp. Sroczyńska była maniaczką i od dłuższego czasu nachodziła prof. Olbrychta, domagając się od niego, ażeby zarządził **ekshumację zwłok jej ojca, który wedle jej przekonania, miał być otruty talem.**

Rzecz jasna, że tego rodzaju żądań prof. dr. Olbrycht nie mógł spełnić, albowiem postanowienie o ekshumacji i przeprowadzeniu badań należy do właściwych władz sądowych.

Sroczyńska wobec niemożności zrealizowania swego maniackiego planu, popadła w ciężką depresję, która przeszła w manię samobójczą.

Amputacja nogi na ulicy

Straszny wypadek tramwajowy w stolicy

WARSZAWA, 24.11. Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Smoczej i Gęsiej motorniczy nie mógł zahamować tramwaju na przystanku, a ponieważ ulica w tym miejscu jest pochyła, wóz wyskoczył z dużą szybkością z szyn, przejechał w poprzek jezdni ul. Gęsiej **zawadził o słup podtrzymujący przewody elektryczne i wpadł na słup reklamowy.**

Na chodniku obok słupa stał 30-letni stolarz **Jan Kandor, którego przód tramwaju przygniótł do betonowego podmurowania słupa miażdżąc mu nogi.** Obrażenia odniosło jeszcze parę osób. Na miejsce katastrofy przybyły 3 karetki Pogotowia Ratunkowego.

Kandora uwolniono z żelaznych kleszczy dopiero **po amputowaniu mu nogi przez przybyłego lekarza na miejscu na ulicy. Podczas tej operacji straż ogniowa oświetlała część ulicy reflektorami.**

Pogotowie przewiozło rannego Kandora w stanie bardzo ciężkim do szpitala.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugieniusza Bałuckiego

97)

— Wprost nie do wiary! — powiedziała zdumiona Woydyńska. — Przecież cały miesiąc upłynął od czasu, kiedyśmy tu byli i on dotąd pamięta, jakiej marki wino piliśmy.

— Rzeczywiście na pierwszy rzut oka to się wydaje nadzwyczajnym, jednak wytłumaczenie jest proste. Ten dyrektor niewątpliwie zna się na winie i lubi je. Przyczym specjalnie pamięta lepsze, kosztowniejsze gatunki, dlatego i nas pamięta.

Panna Woydyńska rozglądała się po pięknej, przybranej kwiatami sali, obserwowała strojne, dość jednolite towarzystwo; na myśl o intencji dzisiejszego wieczoru czuła w piersi wzmagającą się gorycz i nie mogła powstrzymać bolesnej uwagi, usiłując nadać jej odcień drwiący:

— Dziś nie tylko pańskie pożegnanie, mister Barker. Ja też żegnam wiele ponętnych rzeczy. Naprzykład bardzo mi się podoba „Olimpia", a wiem, że jestem tu po raz ostatni.

— Dlaczego pani tak sądzi, panno Henryko?

— Wiem, panie kapitanie. Zresztą nie tylko ja, wkrótce wszyscy się wyrzekną tego upiornego przepychu. Nadchodzą inne czasy.

Podano kolację.

— Co pani zamierza robić, panno Henryko? — zapytał Barker po chwilowym milczeniu.

— Pojadę do Kowla, do matki. Tam jest ślicznie teraz. Dzień długi, długi. Można do dziewiątej wieczorem siedzieć w ogródku na ławce i czytać. Dobrze, prawda?

— Więc będzie pani siedziała w ogrodzie na ławce i czytała?

— O, nie. — Uśmiechnęła się z przymusem. — Będę pracowała. — W ciągu lata chcę zdać doktorat. — Skłamała i lekko się zmieszała. — Albo pojadę do wuja na wieś, do Niemowicz.

Zaczęła obszernie opowiadać o cudach ziemi wołyńskiej. Daniel Barker nie rozumiał treści opowiadania; wsłuchany w niskie, aksamitne tony melodyjnego głosu, czuł, jak zwolna ustępuje przygnębienie i błogi spokój kojącą falą wlewa się w zmęczoną duszę. Bał się spłoszyć cudowne, dawno zapomniane uczucie i siedział nieruchomo jak zahipnotyzowany. Nagle coś go ukłuło w serce: uprzytomnił sobie, że traci piękną, młodą dziewczynę i że trzeba było właśnie dobrowolnego rozstania, by sobie uprzytomnił, jaką wartość dla niego przedstawia. Zrozumiał teraz, czemu się uchylał tyle razy przed analizą swojego stosunku do niej, jednocześnie szukając podświadomie jej towarzystwa, czemu czasem drażniła go zrównoważona życzliwość, pod którą zgadywał osobliwy rodzaj współczucia, jakiego kobieta nie skąpi w różnych wypadkach życiowych. Z natury nie był kochliwy i w rzeczywistości jedynem poważnym wydarzeniem było spotkanie z Barbarą Gwynn. Zerwanie z nią uczyniło go jeszcze bardziej wstrzemięźliwym. Wskutek przewrażliwienia wziął je bardzo do serca, lecz z biegiem czasu ostrość przeżycia złagodniała, a obecnie wydawała się zblakłym, małoznaczącym epizodem z lat wczesnej młodości.

Panna Woydyńska podniosła kielich i powiedziała serdecznie:

— Życzę panu wszelkiej pomyślności, panie kapitanie.

Wypiła do dna.

Daniel Barker ocknął się z głębokiej zadumy. Zaczęli rozmawiać o wszystkiem, co dotyczyło ich w ciągu krótkiej znajomości. Szczegółowo wspominali wycieczkę do Płocka, która się wydawała tem piękniejszą, im więcej czasu upłynęło.

SZKODLIWA DEMAGOGIA
W POWAŻNEJ SPRAWIE

Niemiecka deklaracja z 5 bm. stanowi dla ludności polskiej w Niemczech sformułowaną po raz pierwszy przez najwyższe niemieckie czynniki państwowe podstawę prawną dla wszechstronnego rozwoju jej właściwości narodowych. Analogiczna deklaracja polska jak wiadomo — potwierdza prawa, jakie są **od lat udziałem mniejszości niemieckiej w Polsce w wyniku obowiązywania ustawodawstwa państwowego. Ludność polska w Niemczech stoi więc dopiero u progu kształtowania form swojego życia, podczas gdy Niemcy w Polsce mogą tu mówić o pokaźnym dorobku.**

Interpretacja złożonej przez Rząd Polski deklaracji, przeprowadzana ostatnio przez różne koła mniejszości niemieckiej w Polsce, nie uwzględnia wcale tego tak zasadniczego dla istoty sprawy rozróżnienia. Koła niemieckie w Polsce wysuwają ostatnio w związku z tą deklaracją bardzo daleko idące, a równocześnie w sposób niesłychanie demagogiczny sformułowane postulaty. Wykazy takich postulatów przynosi świeżo organ Deutscher Volksverbandu w Łodzi — „Deutscher Weg" — przedrukowywuje go zaś cała prasa niemiecka w Polsce. Postulaty te odnoszą się do wszystkich dziedzin życia niemieckiego w Polsce, mimo że przecież życie to, o ile nie wykracza przeciwko żywotnym interesom państwowym, rozwija się bez przeszkód. Mówią więc te postulaty o konieczności respektowania praw mniejszości niemieckiej do: **swobodnego organizowania się, utrzymywania kontaktów kulturalnych z Rzeszą, udziału w życiu samorządowym, swobody życia gospodarczego, swobody życia szkolnego (np. zakładanie państwowych liceów pedagogicznych dla mniejszości niemieckiej!), swobody w dziedzinie religijnej i prasowej.**

Rejestr wcale pokaźny i zarazem nie zwykle charakterystyczny... Mniejszość niemiecka w Polsce, formułując takie postulaty, nie dostrzega wcale faktu, że ludność polska w Niemczech w żadnej z wyżej wymienionych dziedzin życia nie posiada takiego zasobu uprawnień, jakie posiada mniejszość niemiecka w Polsce.

W dziedzinie szkolnej np. mniejszość niemiecka w Polsce domaga się m. in.: **oddania szkół niemieckich w ręce nauczycieli niemieckich, ułatwianie pracy nauczycielom niemieckim, zbudowanie liceów pedagogicznych dla wychowania nowych zastępów nauczycieli mniejszościowych,** (przyczym wspaniałomyślnie rezygnuje się tu ze strony niemieckiej z postulatu powoływania na stanowiska nauczycieli w Polsce nauczycieli z Rzeszy, mimo, że w szkołach polskich w Rzeszy uczą nauczyciele z Polski) i t.p.

Jeżeli istotnie Niemcy w Polsce czują się pokrzywdzeni, to przecież pierwszorzędną i niecodzienną okazję mają tu nie od dziś czynniki państwowe w Rzeszy, by do analogicznych dziedzin życia polskiego wprowadzić podobne zmiany; ludność polska w Niemczech nie potraktuje tych zmian jako krzywdy, lecz jako zmianę na lepsze.

Na odcinku szkolnym chodziłoby tu o: **zaangażowanie do państwowych szkół mniejszościowych nauczycieli Polaków (dzisiaj uczą w nich wyłącznie nauczyciele niemieccy).** Danie nauczycielom polskim z Niemiec, posiadającym pełne kwalifikacje do nauczania, możności pracy w szkołach polskich (dzisiaj cały szereg nauczycieli Polaków obywateli niemieckich nie ma prawa nauczania w szkołach polskich) i wreszcie o otwarcie liceum pedagogicznego, by kandydaci na nauczycieli nie potrzebowali kształcić się w Polsce, gdyż wówczas nie będzie trzeba do szkół polskich w Niemczech sprowadzać nauczycieli z kraju.

O tym wszystkim winna pamiętać strona niemiecka w chwili, gdy przystępuje do wysuwania postulatów, które przecież stanowią chwyty demagogiczne, ponieważ potrzeby mniejszości niemieckiej w Polsce na tym odcinku są realizowane nie od dziś.

Z. P.

Przemysł na Pomoc zimową

Na terenie izby przemysłowo - handlowej w Warszawie odbyła się pod przewodnictwem min. Strassburgera konferencja z przedstawicielami centralnych związków przemysłowych, w celu ustalenia branżowych norm ofiar na pomoc zimową. Jak wiadomo, ogólne normy ustalone dla przemysłu przez Komitet zimowy pomocy bezrobotnym wynoszą 1 do 3 promille od obrotu w 1936 r., lub 1937 r., przy czym dla poszczególnych gałęzi produkcji przemysłowej mają być określone stawki branżowe przez Komitet pomocy zimowej w porozumieniu z samorządem gospodarczym i zainteresowanymi organizacjami. Natomiast w braku ścisłych stawek branżowych ma być stosowana najwyższa skala wymiaru, t. j. 3 promille od obrotu.

Stosownie do zaleceń komitetu, ustalił swe normy polski związek przemysłowców metalowych. Natomiast związek przemysłu chemicznego ustalił, iż przedsiębiorstwa nie wykazujące dochodu ofiarują 1 promille od obrotu, przedsiębiorstwa wykazujące rentowność do 4% — 2 promille, a 3 promille przedsiębiorstwa wykazujące rentowność wyższą od 4%. Podobnie ustalił związek hut szklanych, iż huty szklane, pracujące bez dochodu ofiarują 1 promille, a wykazujące dochód 2 promille. Związek polskich fabryk Portland Cementu ustalił normę sztywną 2 promille dla wszystkich przedsiębiorstw.

Wreszcie należy specjalnie podkreślić bardzo obywatelskie stanowisko przemysłu cukrowniczego, w którego imieniu prezes Ludwik Pannenko zadeklarował łączną ofiarę wszystkich cukrowni w wysok. 2.100.000 klg cukru. Wartość tej ofiary wynosi 5 promille od obrotu wszystkich cukrowni razem, biorąc za podstawę jedynie koszty produkcyjne cukrowni i jest najwyższą ofiarą jaką dotychczas zadeklarowano.

Władze naczelne
Polskiego Białego Krzyża

Na zebraniu konstytucyjnym zarządu Polskiego Białego Krzyża, w wyniku przeprowadzonych wyborów prezydium zarządu ukonstytuowało się jak następuje:

prezes honorowy — **p. Marta Rydz-Śmigłowa,** prezes — **Wacław Staniszewski,** I wiceprezes — **Zofia Berbecka,** II wiceprezes — **Maria Albrechtowa,** III wiceprezes — **Anna Millakowa,** sekretarz — **Janina Pröklowa,** zastępca sekretarza — **Maria Maćkowska,** skarbnik — **Stefan Jarnutowski,** zastępca skarbnika — **Bolesław Szczepański,** członek prezydium gen. **Włodzimierz Maksymowicz-Raczyński.**

Jednocześnie powołani zostali jako przewodniczący wydziałów: oświatowego — **Anna Millakowa,** organizacyjnego i propagandowego - prasowego — **Marian Lewandowski,** gospodarczego — **Stefan Jarnutowski,** dochodów niestałych — **Wanda Orlicz - Dreszerowa,** komisji prawnej — **Adolf Szczygielski.**

Do naczelnej komisji rewizyjnej zostali wybrani: **Helena Lesserowa, Franciszek Dzięgała i Leopold Marzyński.**

Delegaci: min. spraw wojskowych — **płk dypl. Leon Koc,** min. WR i OP — **Józef Janiczek,** Kurii biskupiej — ks. **kanclerz Jan Mauersberger.**

Żydowskie komentarze
o wileńskim zjeździe peowiaków

„Nasz Przegląd" tak pisze o rekonsolidacji:

Deklaracja ideowa peowiaków zamyka ten okres przez sformułowanie postulatów w drodze wewnętrznego porozumienia. Słowa zawarte w niej przejdą przez próbę życia i wykażą realność zgody zawartej między rozlicznymi stronami w obozie rządowym.

A więc „rekonsolidacja".

„5 rano" popiera „Robotnika" i żąda wyborów:

Nie trzeba chyba podkreślać, że ze stanowiska mniejszości tylko takie wybory mogą przynieść poprawę stosunków. I dlatego mniejszości te, które w PPS dzieli cała gama różnic natury zasadniczej, w zagadnieniu wyborów stać muszą bezwzględnie na platformie memoriału, wręczonego przez PPS podczas audiencji na Zamku.

Trudno się dziwić, że żydzi chcą wyborów: Przecież byłyby to ostatnie wybory w Polsce, w których by mogli wziąć osobiście udział. Muszą się więc spieszyć aby nie było za późno.

Z DNIA

OBRAZA ARMII

W związku z zajściami w Poznaniu w dniu 11 listopada, w czasie defilady wojska i organizacyj, o czym pisaliśmy obszernie — dowódca korpusu nr. 7 w Poznaniu, gen. Knoll ogłosił poniższe oświadczenie:

„Dzień 11 listopada obchodzimy uroczyście w całej Polsce jako „Święto Niepodległości" został w Poznaniu zakłócony napaściami na biorące udział w Święcie organizacje społeczne i przysposobienia wojskowego.

Biorąc pod uwagę, że:

1) zgodnie z regulaminami wojskowymi (reg. sł wewn. cz. 3) defiladę przyjmuje najstarszy rangą oficer garnizonu.

2) że wojsko organizując przebieg uroczystości oraz defilady wzięło na siebie odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo organizacyj biorących udział w uroczystości, której było gospodarzem.

3) organizacje PW i społeczne wzięły udział w obchodzie i defiladzie na apel pana ministra Spraw Wojskowych,

stwierdzam, że akty napaści, mącąc powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu niegodne wystąpienia o cechach partyjno - politycznego, ugodziły w wojsko.

Fakta obrażenia wojska nie umniejszą okrzyki wznoszone na cześć defilującego wojska, policji i niektórych organizacyj społecznych, wobec czego zastrzegam sobie pełne wyciągnięcie konsekwencyj.

(—) **Dowódca Okręgu Korpusu nr. 7**
KNOLL, Generał Brygady.

Na marginesie tego oświadczenia należy stwierdzić, że w sferach politycznych w stolicy krąży od kilku dni uporczywa pogłoska, że na tle sprawy 11 listopada i związanych z tym dniem uroczystości wybuchł w Stronnictwie Narodowym ostry i zasadniczy zatarg pomiędzy prezesem partii adw. Kowalskim, a jej wice-prezesem dr T. Bieleckim. Koła zbliżone do Str. Narodowego podają tło zatargu w dwóch wersjach, ale z obu wynika, że decyzja w sprawie bojkotu defilady nie była jednomyślnie podjęta i spotkała się ze stanowczym protestem pewnej części kierowniczych czynników partii.

POMOC ZIMOWA TO NIE AKCJA DOBROCZYNNA, TO DOBRZE ZROZUMIANY INTERES SPOŁECZNY.

Francuski głos w interesie Niemiec
P. de Monzie za uprzystępnieniem Rzeszy surowców

W „Capital", organie francuskich sfer finansowych ukazał się artykuł wybitnego przedstawiciela lewicy francuskiej, b. ministra a obecnie deputowanego, p. de Monzie, który występuje jako rzecznik porozumienia między Francją a Niemcami.

Autor artykułu zatrzymuje się specjalnie **nad rewindykacjami kolonialnymi Trzeciej Rzeszy i oświadcza, iż w początkowej fazie Niemcy wyraźnie dawały do zrozumienia, że nie zależy im tyle na zwrocie terytoriów kolonialnych, ile na otrzymaniu dostępu do surowców.**

Przed wizytą min. Schachta w Paryżu w maju rb. de Monzie uważał, że należy nawiązać rokowania z Niemcami na podstawie udzielenia im koncesji w koloniach afrykańskich. Niestety w całą sprawę wdała się komisja surowcowa Ligi Narodów, która w sposób doktrynerski odrzuciła możliwość zadośćuczynienia żądaniom niemieckim.

De Monzie krytykuje ostro metodę prawników genewskich, którzy przez kategoryczne postawienie sprawy utrudnili dalsze próby polubownego załatwienia sprawy. Na wszystkie argumenty — pisze francuski polityk — politycy genewscy odpowiadali argumentem, by Niemcy powrócili do Genewy.

Sam fakt dyplomatycznej misji lorda Halifaxa w Berlinie — zdaniem autora — odejmuje już wszelkie znaczenie negatywnej decyzji, negewskiego komitetu surowcowego.

W konkluzji autor wypowiada opinię, **iż Francja i Niemcy mogłyby współpracować pozytywnie w dziedzinie eksploatacji kolonii. Zaznacza on, iż wybitny polityk angielski Amery opracował nawet konkretny plan współudziału Niemiec w systemie gospodarczym Imperium Brytyjskiego.**

Plan ten otwierał Niemcom możliwość zaopatrywania się w surowce kolonialne.

O ile Anglicy — pisze de Monzie — **dają w tej dziedzinie dowody realizmu, to Francuzi tymczasem zdobywają się jedynie na dość jałowe demonstracje na rzecz zbliżenia z Niemcami,** nieoparte na żadnych konkretnych podstawach. Wystawy, wycieczki, zręczne przemówienia Herriota — oto dotychczasowe wkłady Francji na rzecz zbliżenia francusko-niemieckiego.

Notując ten głos wybitnego polityka francuskiego — warto zwrócić uwagę na energię z jaką Niemcy ostatnio przystąpiły w świecie do wytworzenia „psychozy" kolonialnej na rzecz swoich interesów.

Polska opinia publiczna pilnie śledzić musi zabiegi niemieckie w tej sprawie wiążą się one bowiem z podstawowymi postulatami Polski w sprawach kolonialnych i surowcowych.

NA MARGINESIE

„Zatrudnienie i pomoc"

Hasła tegorocznej akcji pomocy zimowej bezrobotnym

Gdy jesienią ubiegłego roku padło hasło tworzenia Pomocy Zimowej, — większa część społeczeństwa wzruszyła ramionami, wątpiąc, czy akcja ta da jakieś rezultaty. Ba, sami organizatorzy nie przypuszczali, że ofiarność społeczeństwa będzie tak wielką, by choć w pewnym stopniu zabezpieczyć byt rodzin bezrobotnych przed skutkami zimna i głodu.

Dzięki tak sceptycznemu nastawieniu preliminarz wpływów zakreślony był na bardzo szczupłą miarę. Liczono, że uzbiera się najwyżej jakieś 20 milionów złotych.

Rzeczywistość jednak okazała się znacznie lepsza i przewyższyła je o 100 proc. prawie.

Zbiórka w gotówce i naturaliach przyniosła 37 milionów złotych.

Tak duża suma ofiar pozwoliła otoczyć opieką przeszło 1,5 miliona osób i dożywić 500 tysięcy dzieci miesięcznie

Rozume się, że kwota miesięczna, przeznaczona na rodzinę bezrobotnego była skromna, bardzo skromna; — w naszych jednak warunkach zdołała ona

zabezpieczyć przed głodem, zimnem i chorobami setki tysięcy bezrobotnych,

zapewniła im przetrwanie ciężkiego okresu martwego sezonu i utrzymała ich w stanie zdolności do pracy.

Akcja zeszłoroczna zdała swój egzamin życiowy i stała się konieczną. Społeczeństwo przestało się odnosić z nieufnością do Pomocy Zimowej i zaczęło się nią bardziej interesować.

Najlepszym dowodem tego zainteresowania jest stanowisko prasy.

Ledwo lato zaczęło się zbliżać ku końcowi,

prasa wszystkich odcieni, bez inspiracji z góry, jęła coraz częściej podnosić konieczność wznowienia akcji.

Sami nawet bezrobotni pisali listy do redakcji, niepokojąc się, czy w tym roku rozpocznie się pomoc zimowa.

Najlepszy to dowód, że jest ona konieczna. Charakter akcji zmieni się jednak w tym roku zasadniczo. W roku ubiegłym była to akcja wybitnie charytatywna: dawała ona utrzymanie bezrobotnym.

Dziś rozpocznie się ona pod hasłem:

„Zatrudnienie i pomoc".

Społeczeństwo, jako ofiarę składa gotówkę i naturalia, bezrobotni zaś na akcję Pomocy Zimowej oddają swoją pracę, wykonywując szereg robót według planu, opracowanego przez poszczególne Komitety Wojewódzkie.

Już w zeszłym roku wielka ilość bezrobotnych, korzystając z Pomocy Zimowej, nie chciała być pariasami społeczeństwa i samorzutnie, bez nakazów

ofiarowała się odpracować otrzymaną pomoc.

Wartość tego odpracowania wyniosła przeszło 5 milionów złotych. Gdyby sumę tę wliczyć do zeszłorocznych wpływów akcji Pomocy Zimowej, — a wliczyć ją należy, jako ofiarę samych bezrobotnych — to ogólna suma ofiar wzrosłaby.

W tym roku mamy wszelkie dane, by móc twierdzić, że

ta wartość odpracowania wybitnie wzrośnie.

Bezrobotni oddadzą chętnie swoją pracę, wykonując szereg robót, które staną się widocznymi pomnikami obywatelskiego poczucia i solidarności obu stron: ofiarodawców i obdarowanych.

Ofiara społeczeństwa nie pójdzie na marne i stworzy nowe podwaliny pod potęgę gospodarczą Państwa.

O upamiętnienie

KRAKOWSKIEGO BATALIONU AKADEMICKIEGO Z LAT 1918-19

Jak już poprzednio doniesiono, zawiązał się przed dwoma miesiącami Komitet b. żołnierzy krakowskiego batalionu akademickiego z lat 1918-19, mający za zadanie upamiętnienie tej pierwszej na terenie Krakowa po odzyskaniu niepodległości regularnej formacji wojskowej, zawiązanej w dniu 8 listopada 1918 r. i złożonej głównie z słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Część batalionu wyruszyła na odsiecz Lwowa, wchodząc m. in. w skład załogi pociągów pancernych „Śmiały" i „Smok", część zaś stanowiła obsadę dworców i obiektów wojskowych krakowskich. Wychodząc z założenia, że batalion był pierwszą wojskową formacją polską na terenie Krakowa i stanowił piękną kartę w życiu młodzieży uniwersyteckiej z okresu przełomowych chwil odrodzenia Polski, Komitet podjął swe prace pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, mając przy tym za zadanie zebranie nazwisk i ewidencji b. żołnierzy batalionu zarówno żywych jak poległych, wydanie publikacji historycznej, wmurowanie tablicy pamiątkowej w murach Uniw. Jagiellońskiego, zwołanie zjazdu koleżeńskiego w 20-lecie powstania batalionu oraz ustanowienie odznaki pamiątkowej.

Na poprzedni apel Komitetu napłynęło już ok. 200 zgłoszeń z całej Polski, nadsyłanych przez b. żołnierzy batalionu wraz z informacjami o przebiegu służby w tym okresie. Ponieważ Komitetowi zależy na możliwie rychłym zestawieniu ewidencji wszystkich b. żołnierzy tej formacji, przeto Komitet zwraca się z ponownym wezwaniem do wszystkich słuchaczy U. J. i innych szkół wyższych, którzy pełnili służbę w krak. batalionie akad., jak również do tych b. słuchaczek, które pracowały w służbach pomocniczych, by o ile możności najrychlej zechcieli przesłać adresy swoje oraz krótkie daty dotyczące okresu służby w batalionie pod adresem członka Komitetu dra Jana Reguły, sekr. Uniw. Jag. w Krakowie, Collegium Novum.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

25 Listopad — **Czwartek**

Katarzyny p. m., Erazma.
Słowiański: Chwalimira.
Słońca wsch. 7.13, zach. 15.38
Księżyca wsch. — zach. 12.10

HISTORIA PODAJE:

1139 Zmarł w Płocku Bolesław Krzywousty.
1411 Jagiełło składa 51 sztandarów grunwaldz. w katedrze na Wawelu.
1764 Koronacja Stan. Augusta Poniatowskiego
1795 Abdykacja Stan. Aug. Poniatowskiego.
1914 Bitwa legionów pod Limanową.

PRZYSŁOWIA:

Święta Katarzyna po lodzie
Boże Narodzenie po wodzie.

AFORYZMY:

Aby człowieka należycie ocenić, wystarczy często, gdy się zna jego nieprzyjaciół.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Trafalgar".
PATRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".
EDEN: „Dla kobiety".

—oOo—

× **ODZNACZENIE.** P. Jan Gaik, właściciel fabryki w Sosnowcu, odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

× **„ANDRZEJKI" PMS. W BĘDZINIE.** PMS. w Będzinie zawiadamia, że dn. 27 bm. w salach klubu Zw. pracowników samorządu powiatowego przy ulicy Sączewskiego 12 urządza tradycyjne „Andrzejki". Zaproszenia wydaje się w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej, Plac 3 Maja 4 codziennie od godz. 15 do 19.

× **ZW. OKRĘGOWY PODOFICERÓW REZERWY KOŁO POGOŃ** podaje do wiadomości, że lekcje muzyczne, które prowadzi p. Giżejewski na instrumentach jak: skrzypce, mandoliny, gitary, bałałajki, basy i wiolonczele — odbywają się nadal przy Kole przy ul. Racławickiej 22 (przedszkole) w poniedziałki, środy i piątki, na które mogą się zapisywać dzieci w wieku szkolnym i dorośli, tak zaawansowani jak i nie. Instrumenty należy przynosić ze sobą.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek o godz. 20.30 „Woźny i minister", komedia w 4 aktach A. Birabeau. Doskonała, pełna humoru i zabawnych sytuacyj komedia ta, grana koncertowo przez nasz zespół, cieszy się dużym i zasłużonym powodzeniem. Widownia teatru, stale zapełniona publicznością rozbrzmiewa od wesołych śmiechów i szczerych oklasków. W rolach tytułowych występują pp. Mieczyński i Lenczewski, w pozostałych pp. Arciszewska, Dworzyńska, Josnorzewska, Tańska, Cygler, Danecki, Fijewski, Nawrocki i Romaniszyn. Reżyseria St. Szpiganowicza. Ceny miejsc od 25 gr do zł 2.40.

W piątek 9 bm. o godz. 16.30 specjalne przedstawienie dla młodzieży. Afisz zapowiada piękny dramat St. Żeromskiego pt. „Róża" w reżyserii i inscenizacji J. Gołaszewskiego. Udział bierze cały zespół. Ceny miejsc od 25 gr do 1 zł. Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8. tel. 61824

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 25 bm. godz. 20 — „Dzika pszczoła" — premiera.

Piątek 26 bm. godz. 20 — „Sztuba".

Sobota 27 bm. godz. 15.30 „Gdzie diabeł nie może.."; godz 20 „Dzika pszczoła".

Niedziela 28 bm. godz. 11.30 — Akademia Stow. urzędników Wspólnoty Interesów; godz. 15.30 „Gdzie diabeł nie może..."; godz. 19.45 Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu „Święta Podchorążego" i 107 rocznicy powstania listopadowego „Zygmunt August".

Poniedziałek 29 bm. godz. 20 — Sekcja dramatyczna Tow. Polek odegra „Wesele na Górnym Śląsku".

Wtorek 30 bm. godz. 20 — Chór Dana.

Premiera „Dzikiej Pszczoły"

W czwartek dnia 25 bm. daje teatr premierę komedii L. H. Morstina pt. „Dzika Pszczoła". Sztuka ta obeszła w kilku ostatnich latach niemal wszystkie sceny polskie, zdobywając sobie wszędzie uznanie prasy i publiczności. Morstin głośny autor „Lilli" „Misterium nocy majowej" i ostatnio „Mikołaja Kopernika" umie jak nikt może ze współczesnych scenariuszy przesycić swe utwory szczeropolską atmosferą, umie w swych sztukach historycznych czy współczesnych wytworzyć nastrój czegoś bardzo bliskiego i swojskiego.

„Dzika pszczoła" ukazuje w beztroskiej pogodnej formie na tle życia dzisiejszej prowincji polskiej konflikty wynikłe z przeciwstawienia namiętności prawom sumienia. Interesująco nawiązana akcja stwarza szereg scen głęboko psychologicznych, obok których idą sceny „par excellence" komediowe. Satyryczna galeria typów prowincjonalnych zmusza do śmiechu najzagorzalszego pesymistę.

Grają pp. Aleksandrowicz, Barwińska, Rozwadowska, Kwiatkowska, Sierska, Brandt, Jastrzębski, Górowski, Kostrzewski Środka, Tatarkiewicz K., Tokarski, Martyka, Tomaszewski. Reżyseria dr L. Pobóg-Kielanowskiego; dekoracje art. mal. J. Jarnutowskiego.

Zabawa dziennikarska

W KATOWICACH

Onegdaj odbyło się zebranie sekcji imprezowej Syndykatu Dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zebraniu omawiano sprawę zorganizowania zabawy dziennikarskiej.

Termin zabawy został ustalony na dzień 5 stycznia 1938 r.

Zabawa odbędzie się w salach reprezentacyjnych Śląskiego Urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

—oOo—

Sprawozdanie z IV Tygodnia

SZKOŁY POWSZ. W DĄBROWIE

Zbiórki uliczne urządzone w dniu 3.10. i 10.10. br. przyniosły dochód brutto 602.41 zł.; wydatki związane z organizacją zbiórek — 16.50 zł. a więc czysty dochód wynosi 585.91 zł.; z list składkowych 25.00 zł., ze sprzedaży materiałów wartościowych (żetony, nalepki, chorągiewki itp) otrzymanych ze szkół powszechnych — 394.80 zł., zbiórki w szkołach powszechnych dały 610.00 zł. natomiast w szkołach średnich 112.50 zł. Ogółem w ciągu IV Tygodnia Szkoły Powszechnej zebrano — 1.728.21 zł.

Komitet IV Tygodnia Szkoły Powszechnej w Dąbrowie Górn. dziękuje wszystkim którzy przyczynili się do uzyskania tej kwoty, w szczególności zaś rodzicom dzieci szkół powszechnych, którzy brali udział w zbiórkach ulicznych.

× **PORANEK HARCERSKI.** Komisja porankowa zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Sosnowcu urządza w niedzielę, dnia 28 bm. w sali kina „Zagłębie" poranek dla dzieci, młodzieży i starszych w wykonaniu szkoły powszechnej nr. 17 im. św. Barbary przy współudziale 5 drużyny harcerek z następującym programem: tańce — „Amorki", balet i góral; inscenizacja pieśni „Białe róże", „Wojenko, wojenko", „Pod krzaczkiem", „My jesteśmy krasnoludki" i „Królewna Bajka"; — Tygodnik PAT-a; film „Burza nad Andami". Początek poranku o godz. 11-30. Ceny miejsc: w loży 0.54, balkon 0.40, parter 0.25 groszy.

× **Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd Koła młodzieży pracowniczej przy Oddziale PZZPP i H R.P. w Sosnowcu, Sienkiewicza 17-a — zawiadamia członków Związku i Koła młodzieży pracowniczej, że dnia 28 bm. tj. w nadchodzącą niedzielę urządza wycieczkę do Polskiego Radia w Katowicach. Zbiórka uczestników wycieczki w lokalu Związku, Sienkiewicza 17-a o godz. 9. Wyjazd pociągiem do Katowic o godz. 10.12.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że sekcja kulturalno-społeczna Koła młodzieży pracowniczej urządza dnia 28 bm. o godz. 18 dla członków Związku, Koła i sympatyków „Wieczór poezji, muzyki i śpiewu" z okazji rocznicy powstania listopadowego. Wstęp bezpłatny.

Zebranie komitetu wykon.

MIĘDZYZWIĄZKOWEJ REPREZENTACJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH POW. BĘDZIŃSKIEGO

Na piątek dnia 26 bm. na godz. 19.30 zostało zwołane do lokalu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych R.P. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 17-a zebranie Komitetu wykonawczego Międzyzwiązkowej Reprezentacji pracowników umysłowych dla omówienia aktualnych spraw pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, które ruch zawodowy wysuwa jako temat obrad ciał parlamentarnych na budżetową sesję.

Zaliczyć tu należy sprawę uposażeń, podatku dochodowego, specjalnego i komunalnego, Izb Pracy, umów zbiorowych, rozjemstwa w zatargach zbiorowych, ustawy o radach zakładowych i o związkach zawodowych.

Projektowane jest zwołanie ogólnopracowniczego wiecu w Zagłębiu dla publicznego omówienia tych spraw.

Prezydium prosi wszystkie związki wchodzące w skład Międzyzwiązkowej Reprezentacji pracowników umysłowych o niezawodne wydelegowanie przedstawicieli na jutrzejsze zebranie.

—ooo—

Legitymacje PTT.

I SEKCJI NARCIARSKIEJ

Zarząd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Zagłębiu Dąbrowskim, podaje do wiadomości członkom PTT. iż z dniem dzisiejszym prolonguje legit. PTT. i Sekcji Narciarskiej na rok 1938 oraz przyjmuje deklaracje nowych członków.

Jednocześnie zarząd Oddziału PTT. zawiadamia, że obecnie legit. PTT. będą odsyłane do wizowania do konsulatu czechosłowackiego w Krakowie, dlatego członkowie proszeni są o wcześniejsze zgłoszenie w sekretariacie w sprawie prolongowania legit.

Sekretariat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Zagłębiu Dąbrowskim mieści się w Sosnowcu, przy ul. Modrzejowskiej 32, III sień dom Tow. Sosnowieckiego.

Przymusowe praktyki

dla słuchaczy liceów handlowych

Absolwentom liceów nadawane będą tytuły naukowe po ukończeniu tych szkół. Przewidziany jest licencjat handlowy i licencjat administracyjny.

Licencjaty upoważniać będą do studiów na wyższych uczelniach, jednak tylko na niektórych wydziałach, które ustalone będą rozporządzeniem Min. oświaty.

Licea nadające tytuły składać się będą z trzech klas, przy czym specjalizacja uczących się następować będzie w klasie 3-ej.

Inowacją w szkolnictwie średnim będzie wprowadzenie przymusowych praktyk, które będą obowiązywały słuchaczy liceów handlowych.

Wynosić one mają najmniej 300 godzin pracy w rozmaitych przedsiębiorstwach.

300 rodzin górniczych z Zagłębia

wyjedzie wkrótce do Belgii

Jak już pokrótce donieśliśmy, w pierwszych dniach grudnia br. odejdzie z Sosnowca do Belgii specjalny pociąg, który zawiezie tam

żony i dzieci górników,

którzy przed kilkoma miesiącami opuścili Zagłębie Dąbrowskie, wyjeżdżając do pracy w kopalniach belgijskich.

Wyjadą te rodziny, których żywiciele mają wynajęte już w Belgii mieszkania oraz

zwrócili się do odpowiednich władz o sprowadzenie ich najbliższych.

Przygotowania do wyjazdu są już rozpoczęte, a w Katowicach przebywa przedstawiciel belgijskiego oddziału „Orbisu“, który w porozumieniu z ekspozyturą „Funduszu Pracy“ w Sosnowcu załatwia wszelkie formalności, — związane z wyjazdem.

O ile nie zajdą niespodziewane przeszkody, odjazd z Sosnowca, z dworca Południowego nastąpi

dnia 7 grudnia br.

Ogółem wyjedzie z całego Zagłębia Dąbrowskiego 300 rodzin, czyli około 1000 osób.

Chociaż w grudniu odjedzie 300 rodzin do Belgii, to jednak w Zagłębiu pozostanie jeszcze sporo rodzin, których ojcowie wyjechali do pracy w kopalniach belgijskich, a jednak

nie starają się sprowadzić do siebie swych najbliższych.

Są również i tacy, którzy porzucili pracę w kopalniach belgijskich i wyjechali w niewiadomym kierunku nie dając żadnego znaku życia o sobie.

Podróż koleją za darmo

Bony turystyczne PKP.

Jak już donosiliśmy, polskie koleje państwowe wprowadziły ciekawą inowację, dzięki której każdy będzie mógł odbywać bezpłatnie podróż koleją.

Możliwość tę dają wszystkim „bony turystyczne“, emitowane przez PKP z inicjatywy Ligi popierania turystyki.

Zasadą odbywania bezpłatnych podróży koleją polega na zbieraniu drobnych, groszowej wartości kuponów, które dla własnych celów reklamowych,

powinny dołączać firmy jako premie przy sprzedaży towarów.

Klient, nabywający żywność, galanterję itp. powinien we własnym interesie żądać w sklepie, jako bezpłatny dodatek, kupon na 1, 2, 3 lub więcej kilometrów w zależności od wartości zakupów.

Otrzymane w poszczególnych firmach bony wymienione są przez firmy, które je wydały na bony turystyczne PKP, upoważniające do bezpłatnego otrzymania w kasach kolejowych biletów kolejowych na łączną odległość wskazaną na bonach turystycznych.

Dla orientacji Delegatura LPT podaje do wiadomości, że posiadacz bonu turystycznego stukilometrowego, opiewającego normalnie na prawo odbycia podróży w klasie trzeciej,

może również odbyć podróż w klasie II

na przestrzeni 65 km. lub w klasie pierwszej na przestrzeni 50 km.

Uzbierany w ten sposób „kapitał“ kilometrów, stwarza możliwości, bez żadnych dodatkowych wydatków i kosztów, na odbycie większej podróży po kraju w każdej porze roku, dowolnym pociągiem, w dowolnym kierunku i klasie.

Ponadto Delegatura LPT zawiadamia, że firmy handlowe, które nie zaopatrzyły się jeszcze w bony turystyczne PKP, w celu otrzymania ich zechcą zgłosić się do biura Delegatury Ligi popierania turystyki w Warszawie, ul. Targowa 74.

Kto będzie 800-tysięcznym abonentem

Polskiego Radia

Kartoteki Polskiego Radia notują szybki wzrost liczby radiosłuchaczy. W ciągu ostatnich dwóch lat ilość słuchaczy Polskiego Radia niemal podwoiła się, gdyż przed dwoma laty Polskie Radio liczyło około 400.000 abonentów. Podkreślić należy, że ci nowi słuchacze, to nie jest już jak dawniej elita intelektualna i materialna, ale

szerokie rzesze ludu wiejskiego i miejskiego.

W związku ze wzrostem liczby radiosłuchaczy w tych sferach Polskie Radio spopularyzowało swój program ogólnopolski.

Cały szereg wystaw radiowych organizowanych w różnych miastach prowincjonalnych kursy instruktorskie, współpraca różnych organizacyj społecznych z Komitetem radiofonizacji kraju, rozwój akcji świetlicowej itp. oraz konkursy Polskiego Radia, które cieszą się rekordowym powodzeniem —

wszystko to przyczynia się do podniesienia tempa radiofonizacji kraju.

W najbliższym czasie spodziewane jest zarejestrowanie w kartotekach Polskiego Radia abonenta nr. 800.000. Jak zwykle przy przekraczaniu tego rodzaju okrągłej cyfry abonentów —

Polskie Radio nagrodzi abonenta nr. 800.000 oraz jego najbliższych sąsiadów cennymi upominkami,

które wręczone zostaną w czasie specjalnej audycji.

Każdy więc, kto ma zamiar stać się abonentem radia w najbliższym czasie powinien przyspieszyć swą decyzję, gdyż istnieje okazja do zarejestrowania się jako abonent Polskiego Radia nr. 800.000.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

ROCZNIK ZIEM WSCHODNICH NA ROK 1938

Przed trzema tygodniami ukazał się czwarty z rzędu „Rocznik Ziem Wschodnik na rok 1938“ wydany przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich. Bogata i na wysokim poziomie treść, pióra wybitnych znawców zagadnień, szereg nowych dotychczas jeszcze na łamach „Rocznika“ nie poruszanych spraw o najistotniejszym dla Ziem Wschodnich znaczeniu, licznych ilustracji oraz niska cena zł 1.— za egzemplarz — sprawiły, że w tak krótkim czasie wysłano już przeszło 5.000 egzemplarzy. „Rocznik“ ten jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Zarządzie Głównym Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie — ul. Marszałkowska 153 m. 1 i 8.

Nieuczciwa konkurencja

PODRABIANIE ZNAKU FABRYCZNEGO „STAREJ SOSNOWICZANKI“

W ostatnich miesiącach ukazały się na rynku łódzkim skarpetki i pończochy z podrobionym znakiem fabrycznym znanej sosnowieckiej firmy „Stara Sosnowiczanka“.

Właściciel firmy p. Jan Gaik, stwierdziwszy fakt nieprawnego podszywania się pod jego firmę zrobił odpowiednie doniesienie do władz prokuratorskich.

Jak wykazało dochodzenie, fałszerstwa dopuścili się fabrykanci łódzcy: Alter Emanuel Warszawski, Szyja Hersz Najman, Fajwel **Goldman, Fiszel Beniamin Bok, Jakub Tajtelbaum i Cluwa Bocian**, których pociągnięto do odpowiedzialności.

Niesumienni konkurenci stanęli w tych dniach przed Sądem okręgowym w Łodzi, który skazał Najmana i Tajtelbauma po 600 zł grzywny, zaś pozostałych po 300 zł grzywny z zamianą na areszt, oraz zasądził od wszystkich skazanych po 100 zł tytułem odszkodowania dla właściciela „Starej Sosnowiczanki“ oraz obciążył ich kosztami postępowania karnego.

Sprawa uruchomienia

HUTY SZKŁA W ZĄBKOWICACH

Jak się dowiadujemy, w czeskiej hucie szkła w Ząbkowicach, która miała być uruchomiona z dniem 10 bm. piec płonie już od kilku dni.

Uruchomienie huty uzależnione jest od uzyskania zamówień zagranicznych, gdyż huta 60 do 70 proc. swej produkcji przeznacza na eksport.

—ooo—

Ustalenie nazwiska

ZABITEGO PRZEZ POCIĄG

Jak już donosiliśmy, w ub. poniedziałek znaleziono na torze kolejowym między Kazimierzem a Dańdówką zwłoki jakiegoś mężczyzny, w wieku około 30 lat zabitego przez pociąg.

Jak wykazało dochodzenie policyjne zabity został Bolesław Wyrzyński, pracownik państwowych zakładów wodociągowych w Maczkach, zamieszkały w Maczkach.

Wyrzyński wracał w nocy z niedzieli na poniedziałek od swego wuja, przy czym dla skrócenia sobie drogi szedł torem. Nie słysząc nadjeżdżającego z tyłu pociągu, Wyrzyński nie usunął się i poniósł straszną śmierć.

—oOo—

× **DANCING TOWARZYSKI.** Koło absolwentek żeńskiej Szkoły handlowej im. kr. Jadwigi w Sosnowcu urządza w sobotę 27 bm. dancing towarzyski w sali Malinowej Zw. pracowników umysłowych przy ul. Sienkiewicza 17-a Początek o godz. 17. Zaproszenia można dodatkowo otrzymać z dyrekcji Szkoły.

× **STOLARZE PRACUJĄ.** Jak już donieśliśmy wczoraj, pracownicy stolarscy w Zagłębiu Dąbrowskim postanowili onegdaj przerwać strajk, trwający od dwóch tygodni. Wczoraj praca w zakładach stolarskich odbywała się normalnie.

PROGRAM RADIOWY

„ŚMIERĆ KOMEDIANTA“ W TEATRZE WYOBRAŹNI

Dnia 25 bm., o godz. 19, oryginalny Teatr Wyobraźni wystawia ciekawe słuchowisko p.t. „Śmierć komedianta“, osnute przez Józefa Mayena na tle ostatnich dni życia Moliera. Słuchowisko odtworzy przed mikrofonem dramatyczny moment ostatniej roli, ostatniego przedstawienia „Chorego z urojenia“, w czasie którego Molier, autor i odtwórca głównej roli, umiera na scenie, z którą związały go nierozdzielnie talent i życie.

CZWARTEK 25 LISTOPADA 1937 R.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 „Sonata“ — poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Śpiewa Tito Schipa tenor — płyty. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka — płyty. 14.25 Wiadomości bieżące. 14.35 Wiadomości giełdowe. 14.35 Orkiestra marynarki Stanów Zjednoczonych (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 16.15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry salonowej pod dyr. kpt Stanisława Grabowskiego. 16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej. 17.15 „Katarzynki“ — słuchowisko regionalne. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 „Dzieciństwo natchnieniem muzyków“. Wykonawcy: Stanisława Wróblewska — alt i Jan Hoffman — fortep. 18.45 Lekcja języka polskiego. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Śmierć Komedianta“ — słuchowisko. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Władysław Szpilman i Jan Żyński — 2 fortepiany, Chór Dana. 21.45 „O rozmowie“ — szkic literacki. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Arie z op. „Halka“ Stanisława Moniuszki w wykonaniu Ewy Bandrowskiej - Turskiej — płyty. 23.10 Skrzynka francuska.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III--NR. 137

KOLEŻEŃSKIE WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

O harcmistrzu Józku Hale

Dwunastoletnim, jasnowłosym, chuderlawym był chłopakiem w roku 1916, gdy zaciągnął się do harcujących w lesie milowickim „Drugiej Zet" — rekrutującej się w większości z chłopców - ulicy.

Był szeregowcem tej drużyny, jednej z najstarszej w Zagłębiu do roku 1918, kiedy to wszyscy starsi harcerze posali do wojska, jako ochotnicy, a Józek, że był jeszcze „za mały" został jak i inni co jeszcze nie potrafili kierować pracą harcerską samodzielnie, którą zresztą w owym czasie poświęcano dla sprawy wyższej... Tak właśnie stało się „z dwójką" To też w marcu 1920 roku wstąpił do organizującej się na wieczor. kursach rzemieślniczych, 25 Z. im. nacz. Państwa J. Piłsudskiego (ob. im. W. Łukasińskiego) jako szeregowiec, gdzie w roku 1921 złożył przyrzeczenie na wierną służbę Polsce przez całe życie!...

Rozpoczął ją od służby łącznikowej na zew Śląska w trzecim powstaniu, będąc już harcerzem 2 drużyny im. ks. J. Poniatowskiego po ponownym jej zorganizowaniu. Pełnił funkcję skarbnika i wzorowego zastępowego do roku 1924, uzyskawszy przed tym stopień „wywiadowcy".

W tym właśnie czasie budzi się w Nim radosny wódz — twórca!

Organizuje Harcerstwo w Milowicach t. j. 48 męską i 30 żeńską.

— Cudów harcerskich dokonał Józek przez jeden rok!

Nie zastraszyła Go zawieja śnieżna, deszcz, plucha i błoto. Gnał codziennie ze St. Sosnowiec do Milowic. Z nowo zorganizowaną drużyną stawał w zawody o lepsze, z najstarszymi drużynami. I... wygrywał!

Urządzał wycieczki, przedstawienia teatralne, zabawy ogrodowe, wystawę ręcznych prac harcerskich, zdobył sprzęt do izby, zakupił inwentarz, kilkadziesiąt książek harcerskich i dwieście innych. Współzorganizował bardzo czynnie KPH.

Aż dziw co tej energii i inicjatywy było w Nim, w tym niepozornym „Strukli" (przezwisko harcerskie z czwórki — byłej dwójki). Skąd tyle mocy i uduchowienia harcerskiego tak nagle!

I co? Józek, nie był nawet dumnym ze swego dzieła. W dalszym ciągu prosił o rady starszych kolegów, choć od niego nieraz mogli więcej się nauczyć.

Poszedł do wojska jako poborowy w październiku 1925 roku. Dobrym musiał również być żołnierzem, bo po 18 mies. wrócił ze Lwowa jako plutonowy rezerwy.

Po powrocie objął komendę nad „Czwórką" swą pierwszą drużyną, która Go właśnie zapotrzebowała.

Prowadził ją bardzo sprawnie, jak w historii drużyny zapisano.

W roku 1927 ukończył kurs instruktorski w Łękawie.

Jesienią tegoż roku wezwała znów Jego pomocy 48 w Milowicach. Bez wahania z pełną swadą, rutyną i rozmachem zabrał się do nowej orki harcerskiej — rozbudował ją na nowo, przyłączając do niej zorganizowany pluton harcerzy na Piaskach, gdzie dwa razy w tygodniu wyświetlał filmy z pokaźnym zyskiem dla drużyny.

Zdobył sztandar swej ukochanej drużynie, z prawem używania go, jako zaliczonej do kategorii „A".

W roku 1918, Gł. Kwatera mianowała Go, podharcmistrzem a Kom. Chor. ks. J. Sobczyński przyznał Mu stopień Harcerza Rzeczypospolitej za gorliwą pracę dla Związku.

Niestety — po powrocie z wojska był bez pracy. Do fizycznej, którą zaofiarowano Mu na kopalni na dole, nie nadawał się, ze względu na wątłą budowę ciała.

Jego „familijna rada" (jak sam się do mnie wyraził) uchwaliła by poszedł do szkoły.

I ukończył śląską „werkmistrzówkę" z chlubnym wynikiem w roku 1929.

Pracy harcerskiej nie przerywał w tym czasie, sprawując komendę nad 43 Z.

Drużyna ta winna Mu moralne patronowanie.

Po szkole dostał zaraz pracę na Śląsku, skąd powrócił tydzień temu, ale... w trumnie.

W harcerstwie pracował do ostatniej chwili życia jako drużynowy i hufcowy w Knurowie, oraz członek Komendy Chor. śląskiej.

Wiosną 1936 r. został harcmistrzem, bo był w pełni doskonałym harcerzem w organizacji i w pracy zawodowej. Był wzorem wychowawcy młodszego pokolenia, nadwyraz szczerym, serdecznym i uczynnym kolegą.

Z życia najmniej brał dla siebie, a nawet dla swych najbliższych, lecz oddawał je Tej co przyrzekł!...

Wszystko co Jego, Polsce oddał!...

Czuj Duch, na zawsze Józku Tobie!

STASIEK

GROMADY TE GROMADY...

Jak w Modrzejowie, w hufcu niweckim rodziły się zuchy

...Gromady te gromady
W nich dzielne zuchy są
Chętnie przyjmują rady,
Zawsze się bawić chcą...

...Zaczęło się wszystko od awantury...

Na zbiórkę zawiązku, przyszedł Tadek, wódz „Cwanych zuchów" w Niwce i kategorycznie zażądał pomocy w zorganizowaniu gromady zuchów, przy zawiązku drużyny harcerskiej, w szkole modrzejowskiej.

Trochę tam było przy tym „poruty", bo akurat wtedy, gdy Tadek rozwijał przed zdumionymi chłopakami i drużynowym Cześkiem zuchową „teorię", wpadł do izby jeden z harcerzy i zdyszanym głosem meldował się: „wywiadowca Pless Zygmunt spóźnił się na zbiórkę... (chwila pilnego wpatrywania się w biały sufit)... z powodu — musiał (?) być u szewca...

To była jedna z awantur.

Czesiek przekonany potokiem Tadkowej wymowy, obiecał załatwić zebranie kandydatów na zuchów.

„Cwany wódz", po rozejrzeniu się między chłopcami, wybrał kandydata na wodza. Los padł na Zdziśka Biegańskiego z „technicznej".

— — — — — — — — — — —

Już się robił!.. Właśnie Tadek wchodził w ogrodzenie szkoły modrzejowskiej, gdy ujrzał gromadę chłopców i harcerza w mundurze, w oświetlonych oknach suteryny.

— Oho! Zdzisiek zaczyna tworzyć zuchy — pomyślał Tadek, z dziką wodzowską satysfakcją. Wszedł do suteryny. — Czuj! Czuj! odpowiedział mu chór chłopięcych głosów.

Zdzisiek czekał na „cwanego wodza" i dla „nawalenia czasu", robił „łapanie ryb", z kandydatami na zuchów. „Rybą", była butelka z wodą, z pętelką u szyjki.

Jakie straszliwe naprężenie. Trzeba było widzieć z jakim „zamiłowaniem" łapali chłopcy „ryby". Nawet pan Czernik, woźny, otworzył małe okienko w bocznej ścianie sali, zawzięcie „lipiąc" na wyczyny zuchów. Ale wszystko ma swój koniec.

...bo przyszedł druh namiestnik (jak szumnie nazwał Zdzisiek „cwanego wodza"), i on wam opowie o zuchach...

Ano dobrze... Przyszedłem.

Przede mną kilkadziesiąt twarzy przyszłych zuchów. Różne twarze. Już widzę kilku prawdziwych zuchów, z pomiędzy gromadki chłopców.

...Czy wszyscy tu będący, chcecie należeć do wielkiej gromady zuchów?... Tak! — W twarzach chłopców widzę zapał.

Dobrze. Ale zuchem nie każdy być może... Zuch musi być dzielny... Czy wszyscy jesteście dzielnymi?... Ja wam tu opowiem taki wypadek, o pewnym chłopcu, który był dzielnym zuchem... o taki duży jak wy, on był, a może trochę większy...

I to była jedna awantura. A druga, to się zaczęła koło „Rzegoczana", przy budce z wodą w niedzielę, zaraz po mszy św. Do stojącego Zdziśka, zaczęły podchodzić grupki chłopców. Czuj! Czuj! Salutował każdy zuchowym ukłonem. Przyszedłem i ja. Na dany znak, ruszyła chłopięca czereda w stronę dawnego „trójkąta trzech cesarzy", łąkami nad przemszańskimi. Tu Zdzisiek kazał stanąć w kręgu Parady.

— Zuchy! Czy każdy z was jest dzielny i nieustraszony, jak dąb? Tak! chórem odrzekła zuchowa hałastra. Słuchajcie zuchy! Kto pierwszy znajdzie dąb?!

W jednej chwili nikogo nie było na polanie.

Z kilku równocześnie miejsc, rozlegla się radosna „eureka": — Mam! Znalazłem! Okazało się jednak, że tylko dwóch znalazło „autentyczny" dąb, bo reszta w zapale stanęła koło drzew, nic wspólnego z dębem nie mających, jak to klon i jesion.

W uroczystej powadze odłupał Zdzisiek kilka kawałków kory dębowej, wyjął buteleczkę z wodą i narzucał do niej kory.

Cisza zrobiła się przerażająca. Nie zdołał jej zakłócić nawet warkot lecącego gdzieś od Katowic samolotu. Natenczas Zdzisiek, mocnym głosem rzekł: — Zuchy! Musicie być silni i mocni, jak dęby!... Żeby się niczego nie bać, nawet wilka i psa!...

I w poważnej atmosferze pociągnąłem pierwszy łyk wody dębowej, po tym Zdzisiek po tym ci, co znaleźli dąb i reszta.

— Słuchajcie zuchy! Jak się już mocno wyćwiczymy, to będziemy się bawić w lotników... I polecimy na prawdziwym samolocie...

I odtąd, ku utrapieniu harcerzy, powstały zuchy. Kiedykolwiek ci „wygnańcy" przyszli na „partyjkę" ping-ponga, to nie wolno, bo „zuchy"... I rób tu co z takimi.

A teraz, to bawią się w „Dzielnych Rycerzy", bo tak się będą nazywać. A na pierwszą gwiazdkę, będą zdawać razem z zuchami z hufca niweckiego.

„AKIL" T. BARTOSZ (Niwka).

Składy Komend Hufców

Komenda Chor. zatwierdziła:

Sosnowiec I: zastępcą hufcowego — phm. Sozańskiego Kazimierza, ref. drużyn i starszych chłopców — hm. Konieczko Stanisław, ref. st. harcerzy — Nowak Władysław, kapelan — ks. Magot Brunon, sekretarz — Rzecki Stanisław.

Częstochowa II: zastępcą hufcowego i ref. drużyn — phm. Nowak Józef, ref. st. chłopców — Małek Władysław, ref. st. harcerzy — phm. Poliszewski Aleksander, namiestnik zuchowy — Myżanka Irena, ref. gosp. skarb. — Seweryn Jan, ref. PW i WF — Ślusarski Józef, sekretarz — Przybylski Wincenty.

Olkusz: ref. drużyn — phm. Biernacki Wincenty, namiestnik zuchowy — Sagańska Antonina, ref. WF — H.O. Kępka Zdzisław, ref. gosp. skarb. — H.O. Piękosz Artur, sekretarz —HO Gurbiel Roman, kapelan — ks. Cygan, lekarz — dr Ossowski.

W poszumach listopadowej nocy

Odznaka za wielką krzywdę

Siedzieliśmy przy stole z ukochanym profesorem, gawędząc o dniach polskiej przeszłości, o historycznym starym bojowym szlaku... Ilustracją na ten wieczór były nam pożółkłe od starości pergaminy, dowody służby w szeregach armii narodowej z lat 1812, 1831...

Jawiły się wizje jedna po drugiej. Obrazy klęsk i zwycięstw, wzlotów i upadków, radości i smutków. A wszędzie stał przed oczyma

polski żołnierz, tułacz, szukający swej Ojczyzny,

z Jej konterfektem w piersiach odbywający wysługę w hufcach zbrojnych całego świata...

Z licznych, przeglądanych odznak jedna szczególniej zwróciła naszą uwagę. Była to odznaka, którą snać rozkazał wybić w carskiej mennicy zdobywca Warszawy z epoki listopadowej nocy, generał rosyjski Paskiewicz, dekorujący owym medalem tych azjatów jacy się wyróżnili

w czasie rzezi mieszkańców Pragi.

Który z rosyjskich żołnierzy zdobył się na odwagę i zerwał, ocknąwszy z bitewnego szału, palącą piersi odznakę, który z „pogromców polskiego miatieża" pozbył się tej wymownej, pełnej wyrazu pamiątki i wstydził przekazania tego medalu dzieciom swoim i wnukom — pozostanie tajemnicą.

Ale dla nas jest ważnym, że jakiś nieznany uralczyk

otrzymuje odznakę i zrzuca ją z piersi..

że krzywda ludzka gorzką jest i piekącą, że największe choćby bohaterstwo, ale dokonywane w imię zaborczego egoizmu — nosi w sobie piętno niesławy.

A chwała jeno tym, co na krzyk pożaru z Solca, z duszą pełną najświętszego ideału umieją stanąć do walki ze złym, do boju z przemocą i walczyć — choćby bez nadziei zwycięstwa.

b.

Kronika harcerska

KOMENDANTEM OŚRODKA CHORĄGWI W ŁĘKAWIE został mianowany rozkazem Kom. Chor. Zagł. phm A. Łukaszewicz.

KURS W BRENNEJ UKOŃCZYLI: kurs wodzów zuchowych: Druhna Kotarska Janina, Dh Bartos Wiktor, Szpringer Marian, Wudkiewicz Witold, Wudkiewicz Mieczysław; Kurs drużynowych: dh Będkowski Kazimierz, Karasik Marian; Kurs instruktorski w grupie wodzów zuchowych: dh Pękalski Wiktor, Marchlewicz Jan; Kurs instr. w grupie harcerskiej: dh Kleczewski Józef, Barycz Adolf, Sternalski Stanisław, Kozioł Marian, Plewniak Stefan, Mielczarek Franciszek, Moszycki Karol; kurs instr. w grupie starsz-harc.: dh Salomon Kazimierz, Małek Władysław.

11 LISTOPAD W CHORĄGWI ZAGŁ. minął radośnie i podniośle. Poza udziałem we wspólnej mszy św. i defiladzie, szereg drużyn urządziło własne akademie i kominki, inne święciły dzień zbiorowo. W drużynie 55 Zagł. do zebranych przemawiał phm. P. Reroń, w 39 Zagł. — opiekun p. K. Olszewski, w 75 Zagł. opiekun — Z. Grzanka, w świetlicy 1 Zagł. phm. J. Derda. We wszystkich środowiskach naczelne miejsce w programie zajmowała symboliczna chwila ciszy, ku czci Tych, którzy zginęli za Polskę.

SZUMI W NAS OCHOTA!..

(Z TEKI WSPOMNIEŃ LETNICH)

A było nas 22.

Naród ci był „herodowy", twardy na szelką poniewierkę i choć tam połowa całej naszej kolonii, to byli 11 i 12-letni młodzieńcy, przecie nie można powiedzieć, że wartość zespołu coś na tym cierpiała.

Owszem. Był nieraz „zgrajny" cyrk!

Pamiętam raz czynię inspekcję nocną w sypialni najmłodszego zastępu. Zapaszek taki mentolowy, jak w suszarni skarpetek, a towarzystwo „12 braci śpiących" (nie wiem, czy są tacy w kalendarzu) zgodnym chrapaniem usiłują przygłuszyć wrzeszczące za oknem na łące żaby. Ano jeden ma nogi dość „smagłe", lecz daję mu spokój, bo spryciarz zabandażował łydki, że to chory. Trudno. Od mycia się zwalnia. Drugi tak się „zabalsamował" w gruby koc, że aby go odpakować trzeba by jeszcze z jednego pomocnika. Idę więc dalej, odkrywam jakąś serwetę z frendzlami, zastępującą z dużą pomysłowością koc i oto konstatuję: druh Jan, mały, 10-letni szkrab, utrapienie wszystkich zastępowych, oboźnego i kucharki, a moja serdeczna nadzieja, leży sobie w hrabskiej pozie, trzewiki zasznurowane na ostatnią dziurkę, pasek z fińskim nożem opina mu „kibić", mundur, chusta przepisowo zawiązana pod brodą, słowem wystrychnięty jak na świętojerską defiladę i tak ci sobie dmucha miarowo nosem, jakby mu tam słonina skwierczała!

Na rane mnie zatkało. Gdy po kilku sekundach przymaszerowałem do siebie, trącam przyjemniaszka w talię z dwudam:

— Jan! Wstawaj no!

W odpowiedzi ujrzałem w pół uchylone jedno oko mojego zucha i następnie, po wykonaniu przez niego zamaszystego zwrotu, bez zmiany pozycji, stanąłem twarzą w... nie mogę powiedzieć w twarz, bo właśnie było inaczej.

Biorę więc pętaka za pas i dźwigam w górę:

— Te, generał, jak ty śpisz?

— Ni mogę na wznak, druhu. Tak mi lepi...

— Ale bój się Boga, jakeś ty ubrany. Coś się tak na wartę wyszykował?

Jan zainteresowany, dźwiga się na posłaniu i przyjrzawszy się samemu sobie, uśmiecha się do mnie przyjacielsko:

— O, jak słowo daję, zapomniałem się rozebrać.

— A pacierz mówiłeś?

— Mogę jeszcze zmówić — idzie odrazu na ugodę, ale ja, mimo że z ochotą obudziłbym pozostałych, by i oni mogli się uśmiać, jak mnie właśnie prze chętka, przyoblekam się w tęgą powagi wodza i maltretuję ofiarę własnego występku.

— Jak ty się ubierzesz do raportu?

— A w mundur.

— I w mundurze śpisz. I w butach, co? Dzisiaj do raportu dziennego staniesz za karę w nocnej koszuli. Masz nocną koszulę?

— Mam. I mam piżamę i ciepłe majtki...

— Więc pamiętaj: w nocnej koszuli zameldujesz się, a teraz rozbierz się i spać!

— Rozkaz!

— — — — —

Przy raporcie, gdy po wszelkich nieuniknionych formułach, padła wreszcie komenda. „Służba, prośby, zażalenia, raport karny — wystąp!!..

...Sprężystym krokiem odmierzył swoją „golgotę" mały Jan w zwiewnej, za długiej koszuli nocnej, plątając się i unosząc z gracją jedną ręką jej sute fałdy, a wszyscy, nie wyłączając srożącego się oboźnego i zastępowych i jednego chorego, co leżał od rana w namiocie na jakieś „łamania wewnętrzne", ryknęli opętanym śmiechem i choć usiłowałem wykrztusić z siebie władcze „baczność", wyłem razem z innymi, a echa niosły nasz wrzask ucieszny hen! po Kasińce i skłonach gór i przeżywaliśmy złoty kwadrans śmiechu, o jaki trudno na najdowcipniejszej komedii teatralnej.

TARZAN.

KRONIKA OLKUSZA

Prace OZN.
W OLKUSKIM

Prezydium obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Olkuszu po zakończeniu wstępnych prac organizacyjnych, których rezultatem jest utworzenie oddziałów w poszczególnych gminach wiejskich, przygotowuje ogólny zjazd powiatowy organizacji wiejskiej. Zjazd ten odbędzie się w Olkuszu w dniu 5 grudnia rb. o godzinie 12 po sumie. Na program zjazdu złożą się dwa referaty, które wygłoszą: pp. poseł Długosz, przewodniczący okręgu kieleckiego OZN (ideowo-polityczny i informacyjno-organizacyjny), oraz inż. Nowak — przewodniczący Rady obwodowej w Olkuszu (gospodarczy). Po referatach nastąpi dyskusja.

Zemsta
NIEDOSZŁEGO ZIĘCIA

19-letni mieszkaniec Chełma, gm. Jangrot Stanisław Krawiec z zemsty za odmówienie mu ręki i uniemożliwienie pobrania się z córką, podpalił stodołę Józefa Rachwała w Jangrocie. Wraz ze stodołą spłonęły całkowicie tegoroczne zbiory.

Sprawca do winy się nie przyznaje, wskutek jednak nagromadzonych dowodów, został on osadzony w areszcie.

Sensacyjna sprawa
SKOŃCZYŁA SIĘ UNIEWINNIENIEM OSKARŻONEGO

Przed kilku laty głośną była w Olkuszu sprawa firmy budowlanej „Polski żelbet", którego współwłaściciel, inż. Janusz Pisarski, zamieszkały obecnie w Warszawie, oskarżony był o przywłaszczenie sobie około 45 tys. zł. z pieniędzy 17 klientów, dla których przedsiębiorstwo prowadziło w Olkuszu roboty budowlane.

Odkładana kilka razy sprawa zakończyła się wreszcie na sesji Sądu okręgowego sosnowieckiego w Olkuszu — uniewinnieniem inż. Pisarskiego od winy i kary. Inż. Pisarskiego bronił adw. Mianowski z Olkusza.

× **NA DOŻYWIANIE NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI PRZEZ POLICJĘ.** — Zespół dramatyczny w Wolbromiu pod reżyserią p. H. Czyżewskiego, komendanta poster. p.p. w Wolbromiu, odegrał w dn. 20 bm. w Sławkowie i 21 b. m. w Bolesławiu, pełną humoru farsę pt. „Mąż w komórce". W opracowaniu jest nowa komedia Fredry: „Śluby panieńskie", która zostanie odegrana przez ten sam zespół w dn. 27 bm. w Sułoszowej i 28 bm. w Skale k. Ojcowa. Cały dochód z przedstawień będzie przeznaczony na dożywianie najbiedniejszej dziatwy przez policję, a ściślej mówiąc przez Stow. „Rodzina Policyjna" w Olkuszu. W przedstawieniu biorą udział amatorzy: pp. H. Czyżewski, K. Zgadzajówna, N. Żuchowiczówna, St. Kołodziejczykówna, W. Zgadzaj, W. Pierus, Wł. Dudek i H. Syguła. Przedstawienia te cieszą się zasłużonym powodzeniem.

× **KINO „ORZEŁ".** Dziś przedstawienie teatru lwowskiego z humorystą Kaczorowskim pt. „Jak się bawi Lwów".

SPORT

AKS GRA CAŁĄ ZIMĘ

Program najbliższych spotkań piłkarskich wicemistrza Ligi AKS Chorzów przedstawia się następująco: 28 listopada mecz rewanżowy z Crocovią; 5 grudnia rewanżowy mecz ze Śląskiem Świętochłowice; 19 grudnia spotkanie z Ruchem w Chorzowie; 26 grudnia rewanż (na boisku w W. Hajdukach). Na Nowy Rok drużyna AKS zakontraktowała węgierski zespół „Sezegd".

Dla każdej innej drużyny program taki byłby znakomity. Czy jednak AKS powinien się tak forsować, a zwłaszcza jego atak?...

SKŁAD GRUPY OLIMPIJSKIEJ

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaliczeni do niej będą w piłce nożnej: **bramkarze** — Krzyk, Madejski, Pawłowski; **obrońcy** — Szczepaniak, Gałecki, Gemza, Twórz, Stolarczyk, Boether; **pomocnicy** — Kotlarczyk, Dytko, Góra, Piec II, Nytz, Wasiewicz, Nowakowski; **napastnicy** — Wodarz, Łyko, Wilimowski, Pytel, Wostal, God, Piontek, Matjas, Habowski Piec I, Korbas.

Zarząd PZPN zamierza poza tym wystąpić do PKOl. z wnioskiem o powiększenie kadry olimpijskiej jeszcze o 20—25 zawodników.

POLSCY MOTOCYKLIŚCI POJADĄ DO ANGLII

Polski Związek motocyklowy projektuje wysłanie do Anglii na wielką doroczną imprezę „Six Day's" dwa polskie zespoły. Startować one będą na naszych motocyklach Sokół, wzgl. na zagranicznych markach, gdyż ostatnio dzięki staraniom PZM ministerstwo skarbu zwolniło z opłaty celnej 20 motocykli wyścigowych, które PZM sprowadzi do Polski w celach szkoleniowych.

PZLA ODZNACZA WALASIEWICZÓWNĘ

Polski Związek lekkoatletyczny uchwalił ostatecznie przyznać doroczną swą nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w roku — Stanisławie Walasiewiczównie (Warszawianka) za poprawienie szeregu światowych rekordów, a m. in. rekordu w skoku w dal 602.5 cm.

Nagrodę PZLA zdobyli dotychczas następujący zawodnicy: 1932 — Kusociński, 1933 — Walasiewiczówna, 1934 — Wajsówna, 1935 — Kucharski, 1936 — Noji.

REWANŻOWE SPOTKANIE AKS — CRACOVIA

W nadchodzącą niedzielę rozegrane będzie w Chorzowie rewanżowe spotkanie między mistrzem Polski Cracovią i wicemistrzem AKS. Ze względu na klęskę Cracovii na własnym boisku, mecz ten oczekiwany jest z olbrzymim zainteresowaniem. Cracovia niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby zrehabilitować się za poniesioną porażkę. Z drugiej strony AKS nie omieszka podkreślić swoją wyższość nad drużyną krakowską. Z Krakowa ma wyjechać na ten mecz specjalna wycieczka, złożona ze zwolenników Cracovii, aby zdopingować swoją drużynę.

Częstochowa i Zawiercie
w województwie Łódzkim?

Prasa łódzka donosi, że władze administracyjne opracowują obecnie projekt zmiany granic województw Łódzkiego i Kieleckiego.

W myśl projektu, **miasto Częstochowa wraz z powiatem Częstochowskim oraz powiaty Włoszczowski, Konecki i Zawierciański mają być przyłączone do województwa Łódzkiego na miejsce czterech powiatów, które zostały przyłączone do województwa Poznańskiego.**

Sprawa ta ma być zadecydowana już w najbliższych tygodniach ,aby zmiana granic mogła być zrealizowana od nowego roku budżetowego tj. od 1 kwietnia 1938 roku.

Jeśli chodzi o województwo Kieleckie, po utracie wyżej wymienionych powiatów na rzecz województwa Łódzkiego, nie otrzyma ono nowych terytoriów, gdyż obszar województwa, nawet po okrojeniu, jest dość znaczny.

Będzie to ostatnia już zmiana granic województw. Następna przewidywana jest dopiero po rozwinięciu centralnego okręgu przemysłowego sandomierskiego. Wówczas powstanie województwo Sandomierskie, które obejmie szereg powiatów z sąsiadujących województw.

Omal nie śmiertelny wypadek
na ulicy w Będzinie

Onegdaj, gdy ulicą Małachowskiego w Będzinie przejeżdżał samochód osobowy fabryki Szajna, prowadzony przez szofera Stefana Moździena weszła na jezdnię jakaś kobieta, usiłując przejść przejść tuż przed autem.

Szofer, nie tracąc przytomności umysłu, zatrzymał auto wprost na miejscu dzięki czemu nieostrożna kobieta uniknęła śmierci, doznając jedynie złamania ręki i ogólnych obrażeń.

Ofiarę własnej nieostrożności, którą okazała się Władysława Starzyńska z Małobądza przewieziono do szpitala powiatowego.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie potwierdziło wine Starzyńskiej za spowodowanie wypadku.

Obrońca Grzeszolskiego na ławie oskarżonych
przed Sądem okręgowym w Sosnowcu

Głośna sprawa śp. Pawła Grzeszolskiego, pociągnęła za sobą przykre następstwa dla jego obrońcy adwokata Z. Hofmokla-Ostrowskiego.

Jak wiadomo, obrońca Hofmokl-Ostrowski na wieść o skazaniu Grzeszolskiego przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na karę śmierci z zamianą na dożywotnie więzienie, nadesłał z Zakopanego telegram zapowiadający apelację.

W treści depeszy zaczynającej się od słów: „W imię zdeptanego prawa..." prokuratura w Sosnowcu dopatrzyła się zniewagi Sądu i pociągnęła adw. Hofmokla-Ostrowskiego do odpowiedzialności.

Sąd grodzki w Sosnowcu, w którym się sprawa odbyła skazał adw. Ostrowskiego na miesiąc aresztu i 1000 zł grzywny. Sąd okręgowy w Sosnowcu jako instancja odwoławcza podwyższył karę na 3 miesiące aresztu i pozbawił adw. H.-Ostrowskiego prawa wykonywania zawodu na przeciąg 2 lat. Natomiast Sąd Najwyższy w Warszawie wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi okręgowemu w Sosnowcu w innym składzie sędziów.

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się więc sprawa w końcowym swym stadium w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Zatruwali wodę do picia
WŁAŚCICIEL DOMU, ADMINISTRATOR I MONTER PRZED SĄDEM.

Przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanęli wczoraj: właściciel domu przy ul. 3 Maja 17 Józef Langer, administrator tego domu Szlama Chaim Stawski (Sosnowiec, Dęblińska 13) i instalator kanalizacyjny Wojciech Wojtasik (Sosnowiec, Grochowa 2) jako oskarżeni o zanieczyszczanie wody do picia w miejskich zakładach wodociągowych w Sosnowcu.

W ub. roku Langer i Stawski kazali Wojtasikowi zainstalować w wspomnianej posesji zlew na wszelakiego rodzaju brudy. Zlew został wmontowany nad zbiornikiem dopływu wody, wskutek czego wszelkie nieczystości przedostawały się do zbiornika i zanieczyszczały wodę.

Rozprawa, na którą wezwano kilkunastu świadków, m. in. wiceprezydenta m. Sosnowca p. Almstaedta, została przerwana do soboty. W tym dniu zeznawać będą bowiem biegli.

Z CAŁEJ POLSKI

KS. MICHAŁ RADZIWIŁŁ ZGOLIŁ BRODĘ I ENTUZJAZMUJE SIĘ KINEM

Jak donoszą z Ostrowia, sprawa bliskiego małżeństwa ks. Michała Radziwiłła z p. Suchestów zajmuje w dalszym ciągu opinię okolicznych mieszkańców Antonina, gdzie oprócz przyszłej małżonki księcia, bawi również jej ?-letni syn Izaak. Książę zgolił obecnie brodę i wraz ze swą przyszłą rodziną uczęszcza ciągle do kina w Ostrowie. Częstym gościem na zamku w Antoninie jest obecnie kuzyn księcia, Władysław Radziwiłł, dziedzic na Bagatel Czekanowie w pow. Ostrowskim. Również i on rozwiódł się swego czasu. Zawarł on mianowicie ślub cywilny w Niemczech z pewną Niemką, rozwódką. Na nalegania stryja Ferdynanda przeprowadził później rozwód. Pobyt ks. Władysława na zamku w Antoninie wywołuje różne komentarze.

CENNE WYKOPALISKA NA WOŁYNIU

Na terenie Wołynia przeprowadza obecnie intensywne badania archeologiczny Instytut badawczy z Warszawy w okolicach Łucka nad Styrem. W wyniku tych badań odkryte zostały prahistoryczne osiedla i domki, które prawdopodobnie zamieszkiwane były przed kilku tysiącami lat. Nie mniej cenną zdobyczą jest wykopalisko 19 mogił żołnierskich w Walentowiczach koło Tarczyna, które pochodzą również z brązowej epoki.

NAUCZYCIEL I JEGO SYN OSKARŻENI O SPRZEDAŻ TEMATÓW EGZAMIN.

W najbliższych dniach Sąd okręgowy w Piotrkowie będzie rozpatrywał sensacyjną sprawę o zdradę tajemnicy służbowej i o kradzież tematów egzaminacyjnych. Aferę tę wykryto w gimnazjum państwowym im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie w dniu 20 czerwca ub. roku, podczas egzaminów wstępnych do I klasy nowego typu szkoły średniej. Na ławie oskarżonych zasiądą Michał Hubczak, b. dyrektor gimnazjum w Tarnopolu, a do niedawna profesor matematyki w gimnazjum piotrkowskim, oraz syn jego Mikołaj, student prawa, który za łapówki dostarczał uczniom gotowe tematy egzaminacyjne. Na rozprawę, która budzi powszechną sensację, powołano kilkudziesięciu świadków.

KRWAWY DRAMAT

W kolonii Popów pow. Tureckiego w woj. Łódzkim w rodzinie Napierajów rozegrał się krwawy dramat na tle nieporozumień majątkowych. Ignacy Napieraj w przystępie gniewu zranił ciężko ojca wystrzałem z rewolweru, a następnie postrzelił macochę Józefę i siostrę Zofię. Pozostawiwszy rannych w mieszkaniu, zbiegł. Poranionych przewieziono w ciężkim stanie do szpitala pow. w Warcie. Za zbiegłym Napierajem podjęto pościg. We wtorek dróżnik kolejowy na linii między Szadkiewem a Poddębicami znalazł zwłoki młodego mężczyzny z obciętą głową. Okazuje się, że był to Napieraj. Po dokonaniu zbrodni, trapiony wyrzutami sumienia, Napieraj rzucił się pod pociąg. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Poddębicach.

12-LETNI CHŁOPIEC MIMOWOLNYM ZABÓJCĄ SIOSTRY

W Białym stoku wydarzył się wstrząsający wypadek. Na przedmieściu Ogrodniczki mieszkała rodzina Wróblewskich z 2-giem dzieci w wieku szk. W poniedziałek po południu w chwili, kiedy Wróblewski wyszedł na miasto, a żona jego była w fabryce, gdzie pracowała jako robotnica, do domu tego przyszła siostra sąsiada Wróblewskich, Krukowska i przyniosła dla swego brata nabity flower. Nie zastawszy brata w mieszkaniu, Krukowska zapukała do mieszkania Wróblewskich i oddała flower 12-letniemu synowi Wróblewskiego, Wacławowi, prosząc o oddanie floweru Krukowskiemu, kiedy wróci do mieszkania. Krukowska nie uprzedziła jednak chłopczyka, że flower jest nabity.

Chłopiec zaczął się bawić flowerem. Zobaczyła to jego 14-letnia siostra, Helena, która prosiła go, aby przestał się bawić cudzą bronią, a kiedy chłopiec nadal się bawił, w pewnej chwili chciała mu flower odebrać. Wtem padł strzał i kula ugodziła dziewczynkę w twarz w okolicy nosa i utkwiła w mózgu. Dziewczynka padła na ziemię, brocząc krwią. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło dziewczynkę do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce w strasznych męczarniach zmarła. Rozpacz rodziców i brata, który stał się mimowolnym zabójcą, nie ma granic.

Dzwonek telefoniczny
O MIŁYM DŹWIĘKU

Dyrekcja telefonów londyńskich przeprowadzała od dwóch lat próby z dzwonkami telefonicznymi w celu zastąpienia istniejących — nowym rodzajem dzwonka — o innym, milszym brzmieniu, nie tak przeraźliwym, jak u obecnych.

Próby prowadzone były z udziałem szeregu muzyków. Wreszcie pomyślny rezultat uwieńczył dzieło: nowy dzwonek ma dźwięk miły dla ucha, srebrzysty, niezbyt głośny, ale dobrze słyszalny. Na nowy rok abonenci telefonów londyńskich zaczną otrzymywać aparaty z nowymi dzwonkami.

PROŻEJ

— Ile więc chce pan za swego kota?
— Pięćdziesiąt franków.
— Zdaje mi się, że wczoraj wymienił pan tylko sumę czterdziestu franków.
— Tak, ale wczoraj kot zjadł naszego kanarka.

Wykłady dla umierających...

W SOWIETACH

„Prawda" w licznych artykułach twierdzi że propaganda konstytucji i ordynacji wyborczej powinna dotrzeć do każdego obywatela sowieckiego bez wyjątku. Skoro tak, to trudno — rozkazy „Prawdy" trzeba spełniać. W szpitalu im. Erismana w Leningradzie postanowiono „objąć propagandą" wszystkich chorych. We wszystkich dziesięciu klinikach szpitalnych zorganizowano przymusowe lekcje i odczyty dla chorych. Całą tę akcję zorganizował młody komunista — dr. Kac. W dziennikach sowieckich pojawiły się makabryczne zdjęcia: wycieńczone, obandażowane postacie, zgrupowane dokoła kierownika propagandy dr Kaca, pochłaniają chciwie jego wywody. Tym razem przedsiębiorczy dr Kac stanowczo przeholował; zamiast spodziewanego orderu dostał burę od „Komsomol. Prawdy", która słusznie upatrzyła się w podobnym postępowaniu cechy dyskredytacji sowieckiego ustroju.

Szubert

SAM SIĘ CAŁUJE

Szubert jechał raz pocztowym wozem z Wiednia do Linzu. Naprzeciw niego siedziały dwie panie, których nigdy nie widział, które jednak zdawały się go znać. Coraz to spoglądały na niego ukradkiem i robiły żartobliwe uwagi na temat jego ubóstwa i nieprzystępności. Szubert spostrzegłszy to był zagniewany. Gdy powóz przejeżdżał przez długi ciemny tunel, gdzie z powodu ciemności nie mogli się widzieć nawzajem, Szubert ucałował przeciągle swoją własną rękę. Gdy wyjechali z tunelu Szubert miał wreszcie spokój, gdyż panie nie troszczyły się już o niego. Każda z nich myślała o drugiej, która się pozwoliła pocałować Szubertowi. Gdy dojechali do celu, powiedział Szubert przy wysiadaniu z chytrym uśmiechem:

— Moje panie, długo jeszcze będę sobie nad tym łamał głowę, która właściwie z was mnie pocałowała.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że lekarz doktor Władysław Namysł, stanu wolnego, zamieszkały w Sosnowcu, ulica 3 Maja 31, syn zmarłego mistrza krawieckiego Adama Namysła, ostatnio zamieszkałego w Gostyniu, województwa poznańskiego i jego żony Marianny z domu Bogackiej, zamieszkałej w Gostyniu, województwa poznańskiego; 2) niezamężna Aniela Kurowiak, bez zawodu, zamieszkała w Mikołowie, ulica Krakowska 35, córka zmarłego ślusarza Ludwika Kurowiaka, ostatnio zamieszkałego w Poznaniu i jego żony Józefy z domu Krenz, zamieszkałej w Sosnowcu — chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Mikołowie, w Katowicach i w gazecie „Kurjer Zachodni". Ewentualne przeszkody co do zawarcia powyższego związku małżeńskiego należy donieść w ciągu 14 dni niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Mikołów, dnia 23 listopada 1937 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie: Schuster. 5199



RĘCZNA ROBOTA

Oto b. ładne swetry ręcznie robione na drutach. Z lewej strony sweter w kolorach różowym i brązowym, z prawej zaś widzimy w kolorach niebieskim i żółtym.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

WYKWINTNE ciastka oraz wszelkie wyroby cukiernicze po cenach umiarkowanych poleca: WŁ. BASZKOWSKI — Dąbrowa, 3-go Maja 4. Hurt! Detal! 4657

MAGAZYN MOD „WIKTORIA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Wykonuje czapeczki futrzane, zarękawki z materiałów własnych i powierzonych po cenach przystępnych. 4990

SMARY do wozów i oleje poleca skład farb i lakierów „Columbia" wł. E. Maśląg, — Mościckiego Hale Rozwoju. 4588

TANIO do nabycia rasowe ostrowłose foxy (6-cio miesięczne — pieski) po premiowanych rodzicach. Wiadomość — Sosnowiec, Reymonta 10 m. 1, w godzinach od 16—17. 5185

NA SEZON ZIMOWY Bieliznę damską, męską, pończochy, skarpetki, pulowery, swetry, spaszki, wełny po cenach niskich poleca: **M. Marzec** Sosnowiec, 3 Maja 23. 4842

MUNDURY dla wszelkich Organizacji oraz odzież zawodową ochronną poleca z własnej wytwórni „SKŁADNICA HARCERSKA" — Sosnowiec, Warszawska 1. Tel. 62-581. 4857

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia **P. TOMCZYK** Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński Sosnowiec 1-go Maja 26 i ul. Małachowskiego 9. tel. 618.82 wykonuje — pieczątki, szyldy emaliowane itp.

CUKIERNIA „ROMA" Sosnowiec, Orla. Tel. 625-21. — Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres cukiernictwa wchodzące po cenach przystępnych. 4685

OBUWIE

gwarantowane własnego wyrobu poleca. Ceny niskie. Pogoda, 3 Maja 30 4553

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Mariackiej 4-b w Sosnowcu. Wiadomość na miejscu lub telef. 610-72. 5129

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią wygodami od 1.XII rb. Piłsudskiego 46. 5198

ZGUBIONE DOKUMENTY

LEGITYMACJĘ szkolną nr. 54 z biletem kolejowym miesięcznym skradziono Wysockiej Helenie. 5192

Nauka i Wychowanie

KONCESJONOWANE KURSY KROJU SZYCIA ZABOROWSKIEJ przyjmują zapisy. Sosnowiece, Piłsudskiego 18 5883

Różne

PIERWSZORZĘDNA Pracownia Sukien i Okryć Damskich „Julia" przyjmuje wszelką krawieczyznę. Wykonanie solidne, punktualne, — podług najświeższych żurnali. Ceny przystępne. Sosnowiec, Sobieskiego 60. 5097

OSOBĘ która zgłosiła się podczas mojej nieobecności we wtorek w sprawie posady kucharki proszę o podanie adresu swojego. Sosnowiec Żeromskiego 8 — Dulowska. 5196

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4. Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61673

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 15.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 45 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Nordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.